Nr. 277. Lwów — Niedziela dnia 3 Grudnia. Rok 1899.

Wychodzi w dni powszednie, o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcznie 1 złr. 10 ct. w Niemczech 1 „ 50 „ w innych Państwach 2 „ [illegible]

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

[illegible]
Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct. W drobnych ogłoszeniach [illegible]
koresp. prywatne [illegible]
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . 30 ct.
Reklamy po kronice wiersz petit. 50 ct.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 80 ct.

Dziś: A. 1 Adw. Franc. | N. 24 po Sosz.
Jutro: św. Barbary P. | Fylymona

Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.*

Wschód słońca o g. 7 m. 38
Zachód „ „ 4 m. 0

Długość dnia godzin 8 m. 22
Ubyło dnia od wczoraj 2 m.

Położenie ziemian w Król. Polskiem.

Drożyzna pieniędzy w całej Europie i olbrzymie bankructwa w Rosyi spowodowały i w Królestwie Polskiem przesilenie ekonomiczne, które całym swym ciężarem spadło na rolników. Ustały zupełnie operacye kredytowe, prowadzone w sposób określony ustawami, natomiast niesłychanie rozwinął się wyzysk lichwiarski, pojawiający się zawsze, ilekroć zapanują - nienormalne stosunki. Wyzysk ten w ostatnich czasach dosięgnął niebywałych rozmiarów: za dyskonto weksli dość pewnych, lecz odrzuconych przez banki jedynie dlatego, że ich portfele wekslowe są przepełnione, trzeba płacić po 18, 24 i 30%, a dzieje się to jawnie: umowy są zawierane u adwokatów i nikomu nawet na myśl nie przychodzi powołać się na surowe prawo o lichwie, wzbraniające pobierania wyższych procentów nad 12 w stosunku rocznym. Prawo to bowiem stało się teraz martwą literą, ustępując innemu, które w potocznej mowie nosi utartą nazwę „noża na gardle", czy też „wolnej i nieprzymuszonej woli." „Chcesz, to bierz, nie chcesz, to nie bierz", a że *volenti non fit injuria*, przeto lichwa rozpanoszyła się groźnie i wkroczyła zuchwale nawet do poważnych transakcyj handlowych.

Taki nienormalny stan rzeczy musiał naturalnie wywołać akcyę ratunkową ze strony prywatnych instytucyj finansowych, oraz banku państwowego, co też świeżo dokonane zostało przez zawarcie umowy między warszawskim kantorem banku państwowego i bankiem dyskontowym, któremu udzielono kredytu do wysokości weksli, przez ten bank przedstawianych, a przez bank państwowy uznanych za dające dostateczną gwarancyę płatniczą.

Ta akcya ratunkowa, jeżeli będzie rozszerzona i na inne domy bankowe, przywróci do pewnego stopnia równowagę na warszawskim rynku pieniężnym. Mówimy: „do pewnego stopnia", gdyż kredyt ten nie jest tani, wynosi bowiem 10% w stosunku rocznym; nie mniej jednak warszawski świat handlowy swobodniej odetchnie.

Jednak ta akcya ratunkowa, mająca na względzie złagodzenie wyłącznie kupieckich trudności kredytowych, nie wywrze dobroczynnego wpływu na kraj cały, a w szczególności na ułatwienia kredytowe dla ziemian. A tymczasem ułatwienia takie są dla rolników bardziej jeszcze konieczne, niż dla kupców i przemysłowców. Nigdzie bowiem nie daje się czuć tak dotkliwie brak gotówki, jak w tranzakcyach handlowych na zboże i produkta rolne.

Spowodował ten brak gotówki niemal zupełne wycofanie się z interesów kupców zbożowych, którzy wobec niesłychanego zdrożenia pieniędzy, woleli posiadane kapitały przenieść na inne pole handlu, bardziej dla nich korzystne. Wiadomo zresztą, że tego rodzaju procerzyści nie są właściwie kupcami zbożowymi, trzymającymi się swego zawodu z zamiłowania; są to zwykli handlarze pieniędzy, którzy pieniądz „wynajmują" więcej dającemu. Sam już ten termin, będący w powszechnem użyciu u spekulantów, świadczy, że przywiązania do jakiejś specyalności w handlu oni nie mają wcale, to też o ile dana gałęź handlowa przestaje dawać im wielkie dochody, porzucają ją niezwłocznie i przerzucają się do innej.

Stało się tak i teraz, dzięki czemu ziemianie znaleźli się nagle w bardzo przykrej sytuacyi: sprzedaż zboża i innych produktów rolnych stała się wielce utrudnioną, gdyż kupców na ten towar prawie nie ma. Wynikające stąd kłopoty pieniężne zniewalają uciekać się do kredytu, który znów jest albo wprost niemożliwy, albo wielce utrudniony i nazbyt kosztowny. Wprawdzie istnieje w Królestwie Polskiem tak zwany „kredyt rolny", oraz istnieją pożyczki na zastaw zboża i t. p., to wszakże szukać tego rodzaju kredytu opłaci się przy większych jedynie zapotrzebowaniach pieniężnych; tymczasem w gospodarstwie rolnem są, jak wiadomo, wydatki ciągłe, które pokrywają się w zwykłych warunkach z dochodów bieżących, ze sprzedaży drobnych partyj zboża i innych produktów. Że zaś te pozycye dochodowe skutkiem przyczyn wyżej wspomnianych zostały utrudnione lub zupełnie się urwały, przeto położenie wielu właścicieli ziemskich stało się fatalne.

Tak to zresztą zawsze bywa, ilekroć w stosunkach ekonomicznych zajdą jakieś powikłania. Odbijają się one zawsze na skórze ziemian.

Jeżeli więc wdrożono akcyę, która ma usunąć trudności kredytowe odczuwane przez kupców i przemysłowców, to sprawiedliwość i równowaga ekonomiczna nakazują rozszerzyć tę działalność i na podobneż niedomaganie ziemian. Właśnie do zabiegów o to oni się nawołują, ale to — jak zwykle między ziemianami — idzie niesporo, a tymczasem słabi ekonomicznie giną — tych zaś większość.

Delegacye. — Konferencye ugodowe.

Piszą nam z Wiednia 1 grudnia:

Przedostatnia konferencya delegacyi wspólnych odbyła się w maju roku zeszłego. Jeżeli teraźniejsza rozpoczyna się dopiero po 18-tu miesiącach i pod sam koniec roku, jest to skutek zatargów wewnętrznych. W sierpniu br. nie było wcale rzeczą pewną, czy wogóle delegacye zbiorą się ponownie. Wtedy trzeba było obawiać się, że anarchia na polu spraw wewnętrznych zachwieje także główną instytucyę konstytucyjną, zabezpieczającą jedność monarchii. Przypominając sobie owe obawy, sam fakt zebrania się delegacyi wspólnych witamy ze szczerem zadowoleniem. O ile zaś minister spraw zagranicznych przyczynił się do zabezpieczenia prawidłowej sesyi delegacyi, nietylko spełnił swój obowiązek, ale dzieło prawdziwego męża stanu, co zasługuje na wszelkie uznanie. Jakoż z wczorajszych przemów obu prezydentów, hr. Szapary'ego i bar. Vettera, bardzo wyraźnie przebija szczere uznanie dyplomatycznych przymiotów hr. Gołuchowskiego. Obie te mowy dokładnie cechują przeważający w delegacyach nastrój, który wyda świetne wotum zaufania dla ministra spraw zagranicznych. Tylko młodoczescy ajenci *Narodních Listów* już na wczorajszem pierwszem posiedzeniu rozpoczęli swą czynność rozkładową interpelacyą w sprawie ostatniego białogrodzkiego procesu o zdradę stanu. Kiedy po wywiezieniu ks. Aleksandra z Sofii w roku 1886 występował tam znany Kaulbars jako satrapa, młodoczesi domagali się, aby rząd wiedeński wobec tych rosyjskich manewrów, zagrażających podbiciem Bułgaryi, zachował ścisłą neutralność, aby w niczem nie mieszał się do wewnętrznych spraw państewek półwyspu bałkańskiego. Teraz, z nienawiści do króla Milana, którego główną zbrodnią jest to, że nie chce być prostym rosyjskim lub panslawistycznym ajentem prowokacyi, domagają się, aby austryacko-węgierski minister spraw zagranicznych wmięszał się do spraw wewnętrznych Serbii, wymusił amnestyę dla skazanych zdrajców stanu etc. Hr. Gołuchowski natychmiast krótko i węzłowato odparł tę insynuacyę. „Ów proces stanowi wewnętrzną sprawę serbską, która nas nic nie obchodzi... Ani dyplomatyczną, ani inną drogą nie możemy się mięszać do tej sprawy". Każdy roztropny człowiek uzna słuszność tego stanowiska. Wczorajszy występ p. Pacaka et Comp. dowodzi tylko ponownie, że ilekroć podniesie się protest przeciwko zdrowej i mądrej polityce austro-węgierskiej, można się zawsze założyć, że odezwie się z kącika — *Narodních Listów*. Może zresztą delegat Chorwacyi, Serb Gyurkowicz w delegacyi węgierskiej poświęci kilka wytrawnych słów podejrzanej czułości i sympatyi p. Pacaka et Comp. do serbskich radykałów!

„Un des périls de l'heure présente, c'est la haine qui enlaidit de sa grimace et aveugle de son bandeau tant de visages" (Jednem z niebezpieczeństw obecnej chwili jest nienawiść, która tyle twarzy oszpeca swym grymasem i zaślepia swą przepaską) — zauważył słusznie temi dniami p. Lavisse na zebraniu studentów w Paryżu. Konferencye ugodowe, zwołane przez Eksc. Jaworskiego, mają spróbować złagodzić przynajmniej o tyle czesko niemiecką nienawiść, aby nie przeszkadzała załatwieniu najwyraźniejszych konieczności państwowych. Że tego załatwienia pragną Polacy i katolickie stronnictwo ludowe, to ich delegaci bardzo dobitnie podnieśli na ostatniem posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy, chociaż zręcznie przemilczało to tendencyjne, ułożone *in maiorem gloriam* obstrukcyi sprawozdanie dzienników czeskich. Ale konserwatywne stronnictwa prawicy nie zdobyły się dotąd na odwagę otwartego wystąpienia przeciwko obstrukcyi młodoczeskiej. Teraz konferencya przywódzców prawicy i lewicy ma przygotować ugodę niemiecko-czeską. Dotąd dopiero raz odbyła się taka konferencya niemiecko-czeska: w styczniu r. 1890 pod auspicyami hr. Taaffego. Ugoda, i to zupełnie zadowalniająca, przyszła wówczas do skutku, ale pp. Rieger i Plener opłacili ją utratą swego uczciwie zasłużonego wpływu politycznego. Radykalizm zdołał zwichnąć ówczesną ugodę. Na tej walce ogromnie straciły oba narody i państwo. Skorzystały jednak na niej szowinistyczne dzienniki i pewne indywidua, które w imię walki przeciwko ugodzie zdobyły mandaty poselskie etc. „Że zaś (atawistyczna) nienawiść tajemną iskrą tli jeszcze w każdem nieledwie sercu i że iskra ta, rozdmuchana w płomień, wstrząsa całą sumą wrażeń, możliwych ludzkiemu ustrojowi, ci, którzy ją rozdmuchują, spodziewają się otrzymać i otrzymują istotnie: popularność, sławę, zaufanie ogółu i wynikające z niego tak wysokie stanowisko społeczne, jak materyalne korzyści" — zauważa Spencer. O głębokiej prawdzie tego spostrzeżenia nigdzie nie można się lepiej przekonać, jak w Austryi. Dlatego też teraźniejsze konferencye ugodowe nie obudzają wielkich nadziei. Gdyby dopięły celu, zasługa i sława tych, którzy wystąpili z inicyatywą, będą ogromne.

Rada państwa.

(Telegramy Przeglądu).

Wiedeń 2 grudnia. Wczorajsze posiedzenie izby posłów zaczęło się około godziny 4 po południu. Ukończono na niem debatę nad wnioskiem p. Kubika o upaństwowienie gimnazyum w Cieszynie i odrzucono nagłość tego wniosku, poczem rozpoczęto debatę nad prowizoryum budżetowem.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Na wstępie odczytano między innemi dwa wnioski Schönererowca posła Kittla. Jeden z nich żąda, aby uznano język niemiecki jako jedyny, w którym rozprawy w Izbie posłów odbywać się mogą; drugi domaga się, aby tylko w języku niemieckim ułożone interpelacye i wnioski przyjmowano do protokołu stenograficznego. Oba wnioski otrzymały dostateczne poparcie. Z porządku dziennego przystąpiła Izba do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskiem posła Kubika w sprawie upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie. Generalny mówca pro, poseł Świeży, oświadcza, że mowy Niemców szląskich dowodziły takiej nietolerancyi i nienawiści, iż mówca nie potrzebuje się dłużej nad tem rozwodzić, jak źle się dzieje Polakom na Szląsku. W dalszym ciągu zbijał ks. Świeży wywody p. Mengera, który twierdził, że Niemcy na Szląsku płacą 70 do 80% podatków. Podczas gdy Sejm galicyjski nic nie miał przeciw temu, aby dla znikomo małej liczby Niemców w Galicyi urządzono gimnazyum niemieckie we Lwowie, Niemcy nie chcą tego samego przyznać dla tak znacznej liczby Polaków na Szląsku. Słowiańskie szkolnictwo na Szląsku znajduje się w bardzo opłakanym stanie. Autonomia gmin szląskich w sprawie szkolnictwa jest także pod niejednym względem bardzo niekorzystna. W prawie rozdzielania subwencyi dla gmin biedniejszych wydział krajowy szląski ma straszną broń w rękach. O szkolnictwie słowiańskiem na Szląsku wogóle nie może być mowy; dla Słowian istnieją tam tylko szkoły utrakwistyczne. O nadmiarze nauczycieli może być mowa tylko przy szkołach niemieckich, szkoły polskie natomiast z konieczności muszą posługiwać się nauczycielami z Galicyi. Przytem każdy nauczyciel musi się poddać egzaminowi co do zupełnej znajomości języka niemieckiego.

Fakt, że do polskiego gimnazyum w Cieszynie uczęszczają uczniowie z Galicyi, jest chyba tylko dowodem tego, że uczniom tym jest bliżej do Cieszyna, niż do galicyjskich miast, posiadających gimnazya. Polacy i Czesi na Szląsku żyją zgodnie i zgodnie bronić się muszą przeciw wspólnemu uciskowi. Założenie polskiego gimnazyum w Cieszynie było dawnem marzeniem Polaków. Do składek trzeba się było uciec, bo rząd odmówił wszelkiego poparcia. Obcy agitatorzy grasują wprawdzie w Cieszynie i wogóle na Szląsku, — ale tylko tacy, którzy agitują przeciw Polakom. Dalej oświadcza p. Świeży, że Polacy zastrzegają się przeciw temu, jakoby gimnazyum cieszyńskie było szkołą, założoną dla walki, przeciwnie jest ono tylko wyrazem potrzeby kulturnej. Rząd, jeśli chce być sprawiedliwym, powinien Polaków w tej walce kulturnej popierać. Obcy język wykładowy służy tylko do wynaradawiania młodzieży. Mówca zapewnia w końcu, że Polacy szląscy dalej dobijać się będą tego, aby ich dziatwa we własnych szkołach kształcić się mogła. (Oklaski na prawicy).

Jeneralny mówca *contra*, narodowiec niemiecki p. Heger, oświadcza, że Niemcy głosować będą przeciw nagłości tego wniosku, który ma cel wyłącznie obstrukcyjny.

Z kolei nastąpił bardzo długi szereg faktycznych sprostowań. — P. Jaworski w faktycznem sprostowaniu zaprotestował energicznie przeciwko słowom, włożonym w jego usta przez p. Demla, których on nigdy nie wypowiedział. To, że imputowano mu te słowa, dowodzi tylko wielkiej bezczelności i pychy.— Mówca zawsze gorliwie zajmował się sprawą gimnazyum polskiego w Cieszynie i z wdzięcznością podnosi, że rząd, uznając słuszność tego żądania, przyznał tej szkole subwencyę. — Sejm szląski subwencyonuje gimnazyum niemieckie w Frydku, a gimnazyum polskiemu w Cieszynie zasiłku odmówił. Wprawdzie zasada większości jest dla mówcy zawsze decydująca, uchwała ta jednak Sejmu szląskiego, podyktowana nienawiścią, jest dla polskich mieszkańców Cieszyna poniżająca. W końcu p. Jaworski raz jeszcze odpiera kłamliwe twierdzenie p. Demla.

Ks. Stojałowski, zażądawszy głosu dla sprostowania faktycznego, oświadczył, że wniosek Kubika nie został wniesiony w celach obstrukcyjnych, tylko dlatego, że zgromadzenie polskie, odbyte 15 września w Cieszynie, uchwaliło domagać się energicznie upaństwowienia tego gimnazyum. Mówca zastrzega się przeciw rzekomej agitacyi polskiej na Szląsku i obszernie polemizuje z p. Demlem. Odpiera twierdzenie jego, jakoby szląska „Macierz szkolna", utrzymująca gimnazyum cieszyńskie, była w złych stosunkach finansowych i chce to udowodnić cyfrowo, ale z ław niemieckich co chwila odzywają się wołania: „Dosyć już, przestać, skończyć!" Wiceprezydent Lupul wzywa mówcę, aby nie wykraczał po za granice faktycznego sprostowania. Stojałowski oświadcza, że mówi tylko w interesie nauczycieli gimnazyum cieszyńskiego i musi stanąć w obronie nieobecnych. Z ław niemieckich wołają: „Oni się będą wstydzili pańskiej obrony"! Stojałowski broni dalej urzędników polskich przed podniesionymi przeciw nim zarzutami. Wiceprezydent Lupul wzywa ponownie mówcę, aby nie odbiegał od przedmiotu i grozi mu odebraniem głosu.

W końcu Stojałowski polemizuje jeszcze z p. Mengerem wśród ciągłych protestów lewicy i z tego powodu zaczyna mówić po polsku, wreszcie kończy wśród ironicznych oklasków Niemców.

P. Stapiński podniósł, że niesłuszne były zarzuty w ciągu całej dyskusyi podnoszone przeciw narodowi polskiemu. Nie trzeba narodu polskiego oceniać podług jego przedstawicieli w Izbie. Mówca zarzuca polskiej szlachcie, że odmawia funduszów na budowę szkół ludowi polskiemu. W sejmie galicyjskim posłowie chłopscy corocznie domagają się budowy szkół i proszą nawet, aby ich na ten cel opodatkowano, większość sejmowa jednak tego nie czyni.

Zwracając się przeciw Demlowi i Türkowi, którzy pozwolili sobie różnych żartów na temat „polnische Wirthschaft", rzekł p. Stapiński, że obecnie w Galicyi nie może być mowy o polskiem, lecz tylko wyłącznie o austryackiem gospodarstwie i upominał, aby nie żartować sobie z ludu polskiego, gdyż lud ten nie zasługuje na to, aby go traktowano obelżywie, owszem, zasługuje on na poszanowanie. W dalszym ciągu mówca prostuje ten ustęp z przedwczorajszej mowy p. Czecza, w którym powiedziano, że szkolnictwo ludowe w Galicyi stoi na tym poziomie, na jakim znajduje się lud. (Głosy z ław polskich: „To nie prawda, tego Czecz nie powiedział"). P. Stapiński: „Ależ to znajduje się w protokole". (Głosy z ław polskich: „Odczytać ten ustęp"). Stapiński czyta: „Jeżeli w Galicyi nasze stosunki szkolnenie są idealne, to muszę na to zrobić uwagę..." (Czecz woła: „Proszę wszystko odczytać, a nie fałszować").

Stapiński: Ty panie bracie marszałka wielickiego nie masz prawa tu mówić czegoś podobnego!

Czecz: Ordynarny człowieku!

Stapiński czyta dalej: „Jeżeli w Galicyi nasze stosunki szkolne nie są idealne, a że są idealne, tego niestety nikt twierdzić nie może — to muszę na to tylko zaznaczyć, że wszędzie, a nietylko u nas, u ludu polskiego, znajdujemy różne stopnie cywilizacyjnego rozwoju".

Mówca zaznacza dalej, że w Sejmie galicyjskim corocznie posłowie włościańscy przedkładają wnioski o polepszenie szkolnictwa ludowego; gotowi są nawet płacić większe podatki, ale panowie z Koła polskiego są przeciwni temu i agitują po kraju przeciw chłopom, że ci chcą podnieść podatki na szkoły.

Wiceprezydent Lupul wzywa mówcę, aby trzymał się ściśle faktycznego sprostowania.

Stapiński kończy uwagą, że jeżeli się tu mówi o polskiej gospodarce, to tem samem prawem gospodarkę hr. Thuna, który przecież jest Niemcem, można nazwać gospodarką niemiecką. (Śmiech na lewicy).

Dep. Czecz prostuje przedewszystkiem kilka uwag Türka, poczem przechodząc do sprostowań Stapińskiego, tak powiada: Nad osobistemi prostackiemi wycieczkami p. Stapińskiego powinienem właściwie przejść do porządku dziennego. Ponieważ jednakże mówił on także o Kole polskiem i stosunkach w Galicyi, pozwolę sobie zwrócić uwagę, że budżet szkolny w Galicyi, który w r. 1870 wynosił tylko 300.000 zł., obecnie przenosi sumę 4 milionów. Muszę dalej podnieść, że od r. 1884 podwyższono po trzykroć płace nauczycieli ludowych i to jednogłośnemi uchwałami naszego Sejmu. Muszę następnie wskazać na jednomyślną uchwałę Sejmu w sprawie wniosku hr. Badeniego o przyczynianiu się dworów do utrzymania szkół ludowych.

Dep. dr. Biliński zwrócił na to uwagę, że p. Stapiński zawołał do dra Czecza: „Pan nie masz tu nic do mówienia panie bracie marszałka wielickiego!..." Słowa te — rzekł dr Biliński — brzmią wprawdzie niewinnie, kto jednak wie, co p. Stapiński pod niemi rozumiał, musi je uważać za ciężką obrazę. W Wieliczce istnieje kasa oszczędności i tam zaszły właśnie defraudacye. Coś podobnego niestety trafia się często i gdzieindziej, a nietylko w samej Galicyi, tylko że, gdy zajdzie taki wypa-

---

„Kordyan" w Krakowie.

Łagodnieją zwolna wielkie spory; pod wpływem oddalenia, zmienionych stosunków i krytycznych rozpatrywań wyrabia się już sprawiedliwy, przedmiotowy sąd o porozbiorowych dziejach polskiego narodu. Taka atmosfera sprawia, że już bez uprzedzeń zaczynamy oceniać wielkie historyczne znaczenie wybitnych dzieł naszych pierwszych poetów, oraz, że możemy naprawdę rozkoszować się ich artystyczną wartością. Idzie zatem, że kult Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego nietylko nie słabnie, ale owszem wzrasta, tak, że i teatra polskie, jeżeli im to wogóle wolno, co tylko się da z utworów naszych mistrzów na scenę przenoszą. „Konfederaci Barscy", sceny z „Dziadów", pojawiają się na teatrach publicznych i prywatnych; „Mazepa", „Balladyna", „Marya Stuart" należą do stałego repertuaru; próbowano już przedstawiać „Mindowe", „Lillę Wenedę" i „Książe Niezłomny". Nowy dyrektor teatru w Krakowie Józef Kotarbiński odważył się zaraz z początkiem swojej działalności — 25 listopada 1899 r. wystawić „Kordyana". Zadanie wydawało się zbyt trudnem, najzapaleńsi wielbiciele Słowackiego żywili właśnie wątpliwości, czy poemat liryczny, złożony z luźnych (lubo ideowo połączonych) scen, nie wyjdzie blado, czy nie zostanie obniżoną jego wartość na skutek koniecznych skróceń, spowodowanych warunkami sceny i przez wymagania cenzury; czy urok poezyi, czar słowa, głębia myśli i uczuć w monologach nie zostaną zatracone przez aktorów, którym prawie niepodobna dostroić się do artystycznej i patryotycznej wysokości poematu. A publiczność nawykła do nowych kierunków na scenie, do zawikłanych, a dowcipnych komedyj, do dramatów-psychologicznych, nastrojowych, do sztuk realistycznych, a odwykła od dzieł o wielkich klasycznych liniach i formach; czy publiczność zniesie, wytrzyma dzieło takiej napiętości jak „Kordyan". Pan Kotarbiński batalię wygrał; „Kordyan" należeć będzie odtąd do żelaznego, niespożytego arsenału teatru polskiego. Okazało się, czego nikt nigdy wprzód przewidzieć nie może, a co przecież leży na dłoni, wydaje się naturalnem, koniecznem— teraz, gdy „Kordyan" w teatrze zupełne odniósł powodzenie.

W poemacie, gdy się go czyta, nietylko główną ale jedyną osobą jest Kordyan i proces życiowy tego młodzieńca. Na scenie zaś zmienia się wzajemny stosunek obrazów i części poematu. Obok czerwonej nici historycznej, ideowej, występują plastycznie pojedyncze sceny, przemawiają do widza tak potężnie grozą sytuacyi albo mistrzowską rzeźbą postaci, że każda z tych scen: na placu zamkowym, spisek w katakombach, w więzieniu, rewia na placu Saskim, wykonanie wyroku — sama dla siebie tworzy skończoną całość. A dalej, o ile ubywa z pięknego tekstu, o tyle znowu należyta dekoracya, oświetlenie, malowniczość scen zbiorowych podnoszą nastrój, porywają zarówno aktorów jak i publiczność. Plastyka sceniczna sprawia, że akcya porozdzierana na obrazy i sceny, spaja się w myśli i w wyobraźni widza, że poemat staje się ogromnym dramatem, w którym i fantastyczna strona (widma strachu, imaginacyi) występują jakoby naturalne, psychologicznie konieczne uzmysłowienie walk i burz, które szarpią pierś i mózg Kordyana. Takie wrażenie musi wywrzeć Kordyan na każdej scenie, wobec widzów każdej narodowości. Oczywista zaś, że wrażenie to musi być tem głębszem na publiczności polskiej, która widzi na scenie całą jedną dobę dziejową, tajniki duszy całego pokolenia, żywioły, z których składało się społeczeństwo w pewnej stanowczej chwili. I publiczność nie pyta pod wrażeniem dzieła, jakim wpływom poeta ulegał, czy i o ile bajronizm w dziele tem się przejawia, jaką ono jest etapą w rozwoju twórczości poety....; wszystko to zostawia sobie publiczność na potem, gdy już ochłonie z pod uroku, gdy od dzieła zwróci się do twórcy. Wtedy badania biografów i historyków literatury, publiczność chętnie przyjmie i z wdzięcznem uznaniem. Lecz w teatrze podczas przedstawienia nie ma czasu, ani możności na krytyczne refleksye, poddaje się poprostu potędze i urokowi dzieła, wzrusza się, płacze, oburza, zębami zgrzyta, pięści zaciska, oczy wypatruje, każde słowo chciwie chłonie, zamyśla się i zasępia, uniesioną jest w inne światy: poezyi i własnej, straszliwej historyi.

Tak było w Krakowie dnia 25 listopada 1899 i następnych. Świadczy to o trzech rzeczach: najpierw o wartości dzieła, o tem, że tkwią w niem wszelkie warunki scenicznego powodzenia. Powtóre, że publiczność nasza jest przystępną dla prawdziwej poezyi, — bo zresztą nie ma nic mylniejszego, jak twierdzenie, że poezya, że piękno mogłyby kiedykolwiek i gdziekolwiek znajdywać bramy i serca zamknięte — jak gdyby ludzkość tylko się starzała, a nie odradzała równocześnie. A jakaż to była ta publiczność u nas. Prezes Akademii umiejętności z synami, profesorowie uniwersytetu, mundurów studenckich całe roje, w lożach po sześć i siedm panienek, księży młodszych i kanoników naliczyłem siedmiu, zachwycali się sceną spowiedzi w więzieniu — cały teatr trząsł się od grzmotu oklasków, a lubo pauzy trwały bardzo długo, ani razu nie odezwało się zniecierpliwienie. Równocześnie w przepełnionej sali saskiej grał d'Albert, — więc cała ta sala przeniosła się do teatru na drugie przedstawienie; tak samo pełno będzie i na następnych przedstawieniach.

Po trzecie zaś powodzenie zupełne świadczy o inteligencyi, o pracy, o talencie dyrekcyi i całego personalu. Żadnego szczegółu nie zepsuto, żadnej śmieszności, żadnej karykatury, żadnego niewłaściwego tonu, ani ruchu, najsurowszy krytyk nie zdoła przedstawieniu zarzucić. Całość była dobrą, to jest bardzo wiele, to jest wszystko, tak, że wobec całości zatraca się znaczenie niektórych słabszych szczegółów. Ale bo też nie trzeba zapominać, że ten personal, ci sami ludzie grają Kordyana, między jedną, a drugą komedyą z nowoczesnego repertuaru, że równocześnie muszą się wcielać w najsprzeczniejsze środowiska i postacie, że na to ani sił, ani czasu nie starczy, — a przecież grają chętnie, gorliwie — i dobrze.

Nie chcę tu na razie — gdyż wymagałoby to zbyt dużo miejsca — rozstrząsać szczegółów gry, wykazywać w czem który aktor nie zupełnie się dostroił do granej postaci. Ograniczę się na stwierdzeniu: że inscenizacya była równie wspaniała, jak wierna, że wszystkie postacie, zacząwszy od Kordyana (Torosiewicz, był doskonały) były prawdziwe i dobre — prócz jednej epizodycznej, że przez niejakie zmiany w obsadzie, możnaby jeszcze poziom przedstawienia podnieść, że publiczność dziwi się, iż p. Kamiński żadnej roli nie objął, jakby mu nie szło zgoła o to, że publiczność od niego odwyka, ani o honor grania w takim dziele.

Dyrekcya p. Kotarbińskiego pozwala już oczekiwać, że dla teatru w Krakowie nastaje znowu epoka świetności takiej, jaką pamiętamy z czasów dyrekcyi Koźmiana. Wówczas były jednakże wymagania mniejsze, a obfitość talentów większa. Zwłaszcza aktorki ówczesne, Modrzejewska, Hofmanowa i inne, nie mają dotąd następczyni na żadnej polskiej scenie. Oby się powiodło p. Kotarbińskiemu wyszukać je, lub wytworzyć. Po dotychczasowych powodzeniach możemy też oczekiwać, że p. Kotarbiński doprowadzi po kolei do skutku swoje dalsze zamiary, że zobaczymy na scenie „Dziady", „Komedyę nieboską", „Irydyona", „Księcia niezłomnego", że nam wznowi „Statystę", „Powrót posła", że obok europejskiego repertuaru, sięgnie i do jędrnych naszych starożytnych krotochwil — tak jak w wiedeńskim Burgtheater wznowiono krotochwilę Hans Saxa, że następnie... słowem, że będzie dalej szedł śmiało, a bacznie i podwójnym krokiem — tak jak zaczął.

Alfred Szczepański.

dek w Galicyi, więcej się o tem mówi i pisze niż o nadużyciach i defraudacyach w innych krajach. Ostatecznie faktem jest, że w kasie wielickiej zaszły defraudacye. Sprawców jednakże oddano już w ręce sprawiedliwości. Owóż weźmy na uwagę, jaką właściwie rolę odegrał w tej sprawie prezes Rady powiatowej, który jest zarazem prezydentem tejże kasy oszczędności? W tej mierze donoszą dzienniki co następuje: „Prezes Rady nadzorczej Czecz złożył 200.000 zł. na pokrycie szkody“. Mniemam, że nie ma nic w tem złego, jeżeli ktoś, stojący na czele jakiejś instytucyi finansowej, w ten sposób pojmuje swoją odpowiedzialność, że ofiaruje własne fundusze, byle tylko uratować zakład od ruiny. Musi to być także wiadome p. Stapińskiemu. (Stapiński: Niezawodnie; będzie musiał on dać jeszcze więcej!).

P. Biliński: Jeżeli p. Stapiński wie o tem, w takim razie dopuścił się świadomie ciężkiej obrazy i rzucił okropną dyfamię na brata jednego z deputowanych, na wielce czcigodnego człowieka, jakim jest ów deputowany. Coś podobnego muszę jak najkategoryczniej odeprzeć w imieniu moich kolegów, w imieniu ciężko obrażonego tutaj deputowanego i jego brata, w imię powagi i przyzwoitości parlamentarnej. (Huczne oklaski z ław polskich)

Po dalszych przemówieniach posłów Tittingera, Franciszka Hoffmana, Horzicy, Heinricha, superintendenta Hassego, Slamy, Lewickiego i Karola Adamka, przystąpiono do głosowania.

Nagłość wniosku p. Kubika została odrzucona, gdyż nie oświadczyła się za nim kwalifikowana większość $^2/_3$ posłów. Głosowano przez powstanie z miejsc, bez oficyalnego skonstatowania dokładnego stosunku głosów. Za wnioskiem głosowali Polacy, Czesi i polscy posłowie opozycyjni, podczas gdy z katolickiej partyi ludowej bardzo wielu posłów wyszło z sali. Sam wniosek będzie w swoim czasie regulaminowo traktowany.

Z kolei Izba przystąpiła do pierwszego czytania prowizoryum budżetowego. Pierwszy zabrał głos Schoenererowiec p. Fochler. Oświadczył, że jego stronnictwo głosować będzie przeciw budżetowi, gdyż dotychczas nie ma powodu darzyć rządu zaufaniem. Niemcy żądają znacznie więcej niż to, co ten rząd dotychczas uczynił. W dalszym ciągu omawiał Fochler stosunek Schoenererowców do niemieckiej partyi ludowej, przyczem wywiązała się gwałtowna kontrowersya między Schoenererowcami a posłami chrześcijańsko-socyalnymi. Antysemita Majer zawołał do Fochlera: „Jesteś pan politycznym złodziejem“. Fochler odpowiada: „Obojętne mi, co pan mówi, to tak, jakby pies szczekał“. Prezydent przywołuje go za to do porządku. Fochler użala się następnie, że z Czechami, już po parodniowej obstrukcyi, zaczynają rokować, Niemcy zaś musieli dłużej obstrukcyę uprawiać.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się w poniedziałek.

Rada miasta Lwowa.

Lwów, 2 grudnia.

Równie jak czwartkowe, tak i wczorajsze posiedzenie Rady było bezbarwne i użyte do załatwienia znowu całego szeregu rekursów budowlanych. Pewne ożywienie wywołał fakt, że p. Krach, zdając sprawę o pewnym rekursie, postawił w imieniu sekcyi technicznej inny wniosek, sam — mimo, że był referentem sekcyi — głosował przeciwnie. Wobec tego p. Gołąb zaznaczył, że jest to bezprzykładnem lekceważeniem godności referenta, iż głosuje wbrew przedłożonemu przez się wnioskowi, bo jeśli ktoś z członków sekcyi czy komisyi nie podziela jej opinii, wyrażonej we wniosku, nie powinien podejmować się referowania takiego wniosku.

To był jedyny moment, ożywiający wczorajsze posiedzenie jawne. Dopiero na poufnem, które p. prezydent zarządził o $^3/_4$ na ósmą, nastąpiła sensacya, odczytano bowiem pismo p. Karola Szajera, w którem on, nie podając powodów, wnosi rezygnacyę z godności drugiego wiceprezydenta miasta. Pismo przyjęto na razie bez dyskusyi do wiadomości, a dopiero na posiedzeniu następnem będzie rezygnacya ta rozważoną.

Na tem samem poufnem posiedzeniu Rady zamianowano lekarzem miejskim I kl. w miejsce śp. dr. Łopackiego, p. dra Krołickiego, a lekarzem II klasy, lekarza III klasy p. dr. Legeżyńskiego. Na opróżnioną posadę lekarza III klasy rozpisany zostanie konkurs wewnętrzny.

Z izby sądowej.

Stanisławów 1 grudnia.

(O oszustwo i potwarz)

W procesie Wolańskiego zeznania głównego świadka, dzierżawcy Duplisk Felkerflika wypadły na korzyść oskarżonego. Tego samego rodzaju były także zeznania innych świadków.

Po zamknięciu postępowania dowodowego postawiono sędziom przysięgłym dwa pytania, które sędziowie po krótkiej naradzie jednogłośnie zaprzeczyli. Na podstawie tego werdyktu trybunał ogłosił wyrok uwalniający Wolańskiego od winy i kary.

Wolański ze łzami w oczach przysięgłym za werdykt, rehabilitujący go w zupełności.

* * *

Stanisławów, 30 listopada.

(Herszt bandy złodziejskiej).

Odbył się tu przed sądem przysięgłych proces przeciwko Markusowi Nissenowi Talesmanowi z Bukowiny. Mieszkał on rzekomo stale w Sadogórze i trudnił się pozornie handlem herbaty, w istocie zaś był szpiegiem wojskowym. Ale jego talent szpiegowski był mierny, tak, że po nieudałej misyi do Kamieńca podolskiego w r. 1897, nie powierzono mu już żadnej szpiegowskiej roboty. Wówczas Talesman przerzucił się do kunsztu złodziejskiego, w czem mu zwłaszcza pomocną była jego przepustka urzędowa chroniąca go przed ramieniem władz bezpieczeństwa. Stanąwszy na czele kilku opryszków dokonał Talesman 31 grudnia 1897 śmiałej kradzieży z włamaniem w urzędzie podatkowym w Monasterzyskach, a w nocy na 16 marca 1898 podobnej kradzieży w Jezupolu u hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. Trzech członków tej ostatniej wyprawy odbywa już za tę kradzież karę kilkoletniego więzienia, Talesman zaś szczęśliwie umknął i krył się przez półtora roku, poczem ścigany listami gończemi, mniemając, że potrafił po sobie dostatecznie zatrzeć ślady, sam do sędziego śledczego się zgłosił.

Talesmana skazano na 3 lata więzienia.

* * *

(Sprostowanie).

Z powodu korespondencyi umieszczonej w *Przeglądzie* z dnia 28go listopada b. r. w rubryce „Z sali sądowej“ p. t. „Oszczerstwo“, gdzie autor omawia proces pp. Müllera i Kirschnera przeciw p. Kilarowi, otrzymaliśmy dwa równobrzmiące sprostowania, a mianowicie od samego p. Kilara z Stanisławowa i od jego zastępcy prawnego adwokata dr. Bronisława Michalewskiego ze Lwowa. Sprostowanie to opiewa jak następuje:

Prawdą jest, że sędzia wyrokujący p. sekretarz Bertoni zasądził Jana Kilara za przekroczenie z §. 487 i 488 u. k. na 20 dni aresztu z zamianą na 100 zł. grzywny z powodu uczynionego p. Müllerowi zarzutu, że: a) za ustalenie cen akordowych i zatwierdzenie przedsiębiorstwa Pokiziaka i szybkie sprawdzanie rachunków akordowych od przedsiębiorcy Pokiziaka rozmaite podarunki, jak: kandelabry itd. był otrzymał; że: b) w towarzystwie czyli w porozumieniu się z p. Kirschnerem i Pokiziakiem skłonił Pokiziaka do wydarcia przez Lasotę kartek kompromitujących z notatek Pokiziaka — i c) że p. Müller osobę Kilara pokrywał, jego do zamilczenia ważnych okoliczności w śledztwie administracyjnem i sądowem namawiał; natomiast — co korespondet zataił — uwolnił Kilara sędzia od oskarżenia o oszczerstwo z powodu zarzutu uczynionego w doniesieniu do ministerstwa p. Müllerowi — a) że go p. Müller skłonił w r. 1894 do tego, by objął zarząd prywatnego przedsiębiorstwa nadanego Pokiziakowi na stacyi stanisławowskiej; b) że p. Müller dla celów prywatnych przez 2 lata koni i wozów przedsiębiorcy Pokiziaka używał — i c) że p. Müller polecił czy pozwolił Janowi Kilarowi zamawiać i sprzedawać ubrania dla robotników ogrzewalni. Uwolnienie co do tych trzech punktów nastąpiło, jak sędzia wyrokujący orzekł, z powodu, że Kilarowi jako oskarżonemu udał się dowód prawdy, a przynajmniej prawdopodobieństwa na te fakty.

Nieprawdą jest dalej, by w sprawie Kirschnera Kilar został zasądzony — albowiem sędzia wyrokujący tym samym wyrokiem uwolnił go od oszczerstwa na oskarżenie p. Kirschnera co do zarzutu, że p. Kirschner nakłonił Pokiziaka do tego, że Pokiziak przekupił pisarza sądowego Lasotę w tym celu, aby Lasota wydarł kartki kompromitujące oskarżyciela z notatek Pokiziaka, które to notatki skonfiskowano u Pokiziaka i które znajdowały się u sędziego śledczego.

Nie jest więc prawdą, co twierdzi korespondent, że okazało się, „iż wszystkie zarzuty owego Kilara są prostem oszczerstwem, że żadnego szczegółu nie umiał i nie mógł Kilar udowodnić“ i nie jest prawdą, by okazało się, że Müller o spółce Kilara z Pokiziakiem nic nie wiedział, nieprawdą, by zarzuty czynione Kirschnerowi okazały się bezpodstawnemi, a wreszcie nieprawdą jest, by sprawa ostatecznie została załatwioną, bo przeciw wyrokowi temu tak p. Müller przez dra Solańskiego, p. Kirschner, jakoteż ja imieniem p. Kilara zgłosiliśmy odwołanie, wskutek czego sprawa będzie przez sąd obwodowy w Stanisławowie jako drugą instancyę, ponownie rozpatrywaną.

Dr. Bronisław Michalewski.

Delegacye.

(Telegramy „Przeglądu“.)

(Cercle delegacyjny.)

Wiedeń 2 grudnia. Tradycyjnym zwyczajem odbył Cesarz wczoraj po przyjęciu delegacyi cercle z delegatami. Monarcha zaszczycił rozmową prawie wszystkich delegatów austryackich, a najdłużej rozmawiał z polskimi delegatami, przedewszystkiem zaś z p. Jaworskim o sytuacyi politycznej. Stojący w pobliżu delegaci, widząc, że Cesarz rozmawia z p. Jaworskim niemal poufnie, usunęli się dyskretnie tak, że ostatecznie Monarcha rozmawiał z p. Jaworskim niemal na osobności. Wobec wszystkich członków delegacyi podniósł Monarcha potrzebę rychłego załatwienia parlamentarnego najpilniejszych spraw państwowych. Z p. Popowskim rozmawiał Cesarz o regulacyi płac oficerskich, a w rozmowie z p. Jędrzejowiczem położył nacisk na potrzebę osiągnięcia porozumienia między Czechami i Niemcami i sfinalizowania ugody. Zarazem rzekł Cesarz, że liczy w tej mierze na poparcie Koła polskiego. — Z p. Sokołowskim rozmawiał Cesarz o stosunkach krakowskich, o nowych budowlach w Krakowie i o wodociągach, zaś p. Ochrymowicza wypytywał o ruskie gimnazya w Galicyi. — Wobec p. Funkego i innych delegatów niemieckich wyraził Monarcha życzenie, aby wdrożona akcya ugodowa przyniosła jak najlepszy rezultat, na co p. Funke odpowiedział że Niemcy ożywieni są jak najlepszemi chęciami. P. Stransky'ego zapytał Cesarz, czy zasiada w konferencyi ugodowej, a otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, dodał: „Teraz należałoby działać rozsądnie, rozważnie i politycznie (statsmännisch). P. Stransky rzekł; „Zrobimy, co tylko będzie w naszej mocy, ale zdaje mi się, że rozstrzygnięcie spoczywa w ręku Waszej Cesarskiej Mości.“ „Jak to pan pojmujesz?“, zapytał Cesarz, a dr. Stransky rzekł, iż tylko Cesarz może powiedzieć Niemcom, ażeby wobec postulatów czeskich nie zachowywali się całkiem odpornie, a wówczas ugoda musi przyjść do skutku.“ Cesarz rzekł na to: „Ja się nie uchylam, ale wy powinniście działać, jak mężowie polityczni.“ Także z pp. Kramarzem i Kaftanem rozmawiał Cesarz o akcyi ugodowej.

Mowa ministra hr. Gołuchowskiego o polityce zagranicznej monarchii austro węgierskiej.

Wiedeń 2 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi delegacyi węgierskiej dla spraw zagranicznych minister hr. Gołuchowski wypowiedział długi wywód o polityce zagranicznej, a zaczął go od stwierdzenia, że półtoraroczny okres, jaki nas dzieli od ostatniej sesyi delegacyjnej, znajdował się pod znakiem ogólnego pokoju. Wszystkie państwa europejskie odczuwają głęboko potrzebę pokoju. Odpowiednio do tego ujawnia się we wszystkich państwach popęd do pokojowego ułożenia socyalnych i politycznych warunków życiowych tak dalece, że nawet ta okoliczność, iż ostatnimi czasy wzmogły się i spotężniały zabiegi, mające na celu otwarcie i zajęcie nowych zamorskich terytoryów, oraz połączone z tem współzawodnictwo materyalnych interesów, nie zdołało sprowadzić głębiej sięgającego rozdwojenia, owszem, widocznem było powszechnie dążenie do załatwienia wszystkich wynikających stąd różnic na drodze pokojowej. Tendencyi takiej nie zmienia bynajmniej godny ubolewania fakt wybuchu kroków nieprzyjacielskich w południowej Afryce. W obec tego rodzaju konstelacyi rozchodzi się głównie o jej oddziaływanie na stosunki mocarstw europejskich. Owóż mówca mniema, iż może dać wyraz tej niezłomnej nadziei, że wojna w południowej Afryce pozostanie tylko lokalną i że nieuzasadnionemi okażą się obawy, jakoby z niej mogły wyniknąć daleko sięgające komplikacye.

W tym stanie rzeczy przedstawia się ogólne położenie w świetle zadowalającem i nie ma powodu do obawy, aby ono pogorszyło się w najbliższej przyszłości.

W międzynarodowych stosunkach Austro-Węgier nie zaszła żadna widoczniejsza zmiana. Są one jednakowo silne i pełne wzajemnego zaufania, o ile się to tyczy mocarstw sprzymierzonych, a zarazem przyjazne i życzliwe, co się tyczy innych mocarstw, a zwłaszcza tych, z którymi Monarchię naszą łączą w kwestyach konkretnych ściślejsze węzły. — Wszystkie te stosunki układają się w pocieszającą całość, która stanowi niezmiernie cenną rękojmię pokojowego rozwoju wypadków politycznych. Wobec tego wydaje się prawie zbytecznem wskazywać ponownie na niezachwiane i silnie ugruntowane istnienie naszych stosunków aliansowych i podnosić osobno korzyści, jakie stąd wynikają dla austro węgierskiej monarchii i dla całej Europy. Pomimo to mniema minister, iż jest jego bezwarunkowym obowiązkiem stwierdzić to w sposób uroczysty, chodzi bowiem o zadanie w formie jak najbardziej stanowczej kłamu fałszywym wieściom i o sprostowanie tych bezzasadnych kombinacyi, które od pewnego czasu rozgłaszane są częścią w dobrej, częścią w złej wierze, a które mogłyby łatwo obudzić w opinii publicznej zbytecznie wrażliwej, mylne mniemanie, że zaszła jakaś zmiana w naszej polityce zagranicznej. Tymczasem bynajmniej tak nie jest.

Budowa, na której opiera się przymierze z Niemcami i Włochami, jest zanadto silna i utrwalona, aby mogła doznać wstrząśnienia lub aby można obawiać się podobnej ewentualności. Wolne od wszelkich agresywnych dążności, mające wyłącznie na oku utrwalenie i zapewnienie poszanowania zasadom trwałości i konserwatywnej polityce na polu międzynarodowem, dowiodło trójprzymierze, iż jest istotną ostoją pokoju. Opuszczać ten silny grunt, który blisko od dwóch dziesiątków lat wytrzymał świetnie wszelkie próby, byłoby niemal szaleństwem a tego przecież nie można imputować żadnemu z państw, należących do trójprzymierza, a to tem mniej, że wytworzona skutkiem ścisłego związku trzech europejskich mocarstw centralnych konstelacya, nie wyklucza nietylko przyjaznych stosunków, lecz nawet ściślejszego porozumienia z innemi mocarstwami. Co więcej zawarowuje ona je zarówno wskutek swojego na wskroś pokojowego charakteru, jak niemniej wskutek właściwości pewnych stosunków, które nie w jednakowej mierze dotykają interesów wszystkich stron, a których ochrona z tego powodu musi być zastrzeżoną każdemu z osobna państwu.

Tego rodzaju najbliżej nas obchodzące stosunki ujawniają się na gruncie Wschodu europejskiego. Celem zażegnania połączonych z tem i wielokrotnie występujących niebezpieczeństw dla pokoju europejskiego zawarliśmy przed 2 laty w Petersburgu ściślejsze porozumienie z Rosyą, które pragniemy szczerze utrzymać i rozwijać w ten sposób, aby budziło coraz większe zaufanie. Ma ono głównie na celu uchylenie owej wielce niebezpiecznej rywalizacyi, która przez długi szereg lat ciężyła jak zmora na naszych wzajemnych stosunkach i była wyzyskiwaną, jak poucza doświadczenie, przez burzliwe żywioły na półwyspie bałkańskim na niekorzyść obu mocarstw, które to żywioły starały się jedno mocarstwo podjudzać przeciw drugiemu i zaspakajać własny apetyt cudzym kosztem. Niepodobna nie uznać, że zainaugurowana przed dwoma laty metoda co do traktowania spraw bałkańskich okazała się w swych skutkach zbawienną. Zamanifestowała się ona wielokrotnie w sposób, uprawniający do nadziei, że także w przyszłości to jedynie trafne ułożenie naszych wzajemnych interesów pozwoli z pomyślnym skutkiem uchylać to wszystko, coby mogło rozbudzić i wprowadzić na porządek dzienny fatalne między nami przeciwieństwa. Wspomniane porozumienie dąży przedewszystkiem do ścisłego utrzymania porządku, oraz politycznego i terytoryalnego *status quo* na Wschodzie, a równocześnie dostarcza krajom bałkańskim owych rękojmi, których one potrzebują do skonsolidowania i rozwoju swojego państwowego bytu, a które utrzymać pragniemy bezwarunkowo, dopóki tendencye i aspiracye tych państw nie przekraczają granic, zakreślonych traktatami międzynarodowymi. Ścisłe przestrzeganie zasady nie mieszania się do wewnętrzno politycznych spraw naszych południowych sąsiadów wychodzi im tak samo na korzyść, jak korzystnem jest niezawodnie dla Rosyi i dla nas to właśnie, że dzięki owemu porozumieniu usuniętych zostało wiele takich punktów spornych, które mogły wywoływać między nami nieporozumienia i uczucie niechęci.

Jeżeli się nie chce, aby owoce tak szczęśliwie osiągniętego porozumienia poszły na marne i aby nie zostały ponownie na oścież otwarte podwoje dla niemiłych niespodzianek, muszą oba mocarstwa przestrzegać tej zasady, na której opiera się owo porozumienie, także w przyszłości z taką samą pieczołowitością i sumiennością, jak to na szczęście ma dotąd miejsce. Od czasu bowiem, gdy obrano ów kierunek, utraciły wszystkie lokalne sporne kwestye, które na Wschodzie europejskim stały, że tak powiemy, bezustannie na porządku dziennym i skutkiem których Wschód ten był wielce niebezpiecznym dla pokoju zakątkiem, wiele ze swojej aktualności, a do *minimum* obniżyły się niebezpieczeństwa głęboko sięgających komplikacyj dzięki otwarcie zamanifestowanej woli dwóch najwięcej interesowanych mocarstw. Nastąpiło to tem łatwiej, że ani Austro Węgry, ani Rosya nie mają na oku żadnych egoistycznych celów, równocześnie jednakże nie myślą popierać żadnych samolubnych aspiracyj. Szczerze i gorąco życzymy państwom bałkańskim rozwoju ich politycznej indywidualności i utrwalenia samoistnego bytu, lecz zarówno szczerze i gorąco pragniemy pokoju i zwalczać będziemy w sposób jak najbardziej stanowczy wszelkie skądkolwiek pochodzące awanturnicze przedsięwzięcia, zagrażające pokojowi i porządkowi. Miejmy nadzieję, że to znajdzie należyte zrozumienie.

Minister stwierdza w dalszym ciągu zadowolenie, że stosunki na południowym Wschodzie znacznie się polepszyły od czasu ukończenia turecko-greckiego zatargu. Minister zostawia całkiem na uboczu Rumunię, która dzięki roztropnemu, zręcznemu i doświadczonemu kierownictwu, stała się od dłuższego czasu żywiołem porządku i trwałości, a której stosunek do austro-węgierskiej monarchii przybrał pocieszający charakter ścisłości, pielęgnowany po obu stronach ze szczególną pieczołowitością. Lecz także u innych sąsiadów, nie zachowujących zawsze dotychczas potrzebną rezerwę, nastąpiło godne uznania polityczne otrzeźwienie co do możliwości spełnienia ich nadziei i aspiracyj, skutkiem czego niebezpieczeństwa groźniejszych komplikacyj co najmniej cofnięte zostały w dalszą przyszłość.

W Serbii i Bułgaryi zachodzą jeszcze niejakie niepokojące symptomaty, niejakie wybuchy szowinistycznych aspiracyj, które, chociaż nie można ich całkiem ignorować, mają jednakże raczej charakter wewnętrznych chorobliwych objawów, a te należy uważać jako nieodzowną spuściznę wszystkich młodszych organizmów państwowych. Wobec takich objawów należy być do pewnego stopnia pobłażliwym, lecz dopóty tylko, dopóki nie narusza to pokoju i nie wywołuje zamętu na gruncie międzynarodowym. Ta granica nie może i nie powinna być przekroczoną a o to stara się właśnie owo porozumienie, do którego Rosya z całą gotowością podała nam rękę. Nasze stosunki do wymienionych krajów są najzupełniej normalne. Zatargi z Serbią, które przez dość długi czas należały do zwyczajnych objawów, ustąpiły miejsca dobremu sąsiedzkiemu stosunkowi, co przypisać należy temu, iż w tamtejszych decydujących kołach poczyna powoli brać górę przekonanie, że system ciągłych dokuczliwości, jakie wobec nas często praktykowano, szkodzi tylko własnym interesom Serbii.

Minister oświadcza, że nie do niego należy wydawać sądu o wewnętrznych stosunkach Serbii, mniema wszakże, iż z rzetelnej przyjaźni i sympatyi dla tego kraju i jego dynastyi wolno mu wyrazić życzenie, aby królowi Aleksandrowi powiodło się jak najrychlej z pomocą zarówno świadomej celu, jak sprawiedliwej, umiarkowanej i zgodnej z zasadami europejskiej cywilizacyi polityki przywrócić w kraju ów trwały spokój, którego tak bardzo potrzebuje, aby mógł skierować całą swą uwagę na wewnętrzne skonsolidowanie.

Niemniej zadowalniającem jest zachowanie się Bułgaryi, która dopóty może być pewną statecznej naszej przyjaźni i poparcia, dopóki jej polityka opierająca się na gruncie narodowym i skierowana ku cywilizacyjnemu rozwojowi nie wyjdzie po za granice krajowe, dopóki Bułgarya żyje w pokoju z mocarstwem zwierzchniczem i z państwami sąsiedniemi i starać się będzie przedewszystkiem unikać niebezpiecznych dla pokoju awantur. I tu także nie brak trudności, które skutkiem namiętności ścierających się ze sobą stronnictw wyradzają się niekiedy w ostre zatargi i sprawiają rządowi książęcemu wiele kłopotów. Należy oddać sprawiedliwość temu rządowi, że obecnie stara się gorliwie tłumić wszelkie zapędy awanturnicze i unikać wewnętrznych komplikacyj.

Grecya całkowicie jest zajęta procesem regeneracyjnym i zabliźnieniem licznych ran, zadanych jej wypadkami z ostatnich czasów. Oby powiodło się jej przeprowadzić szczęśliwie dzieło odrodzenia, w czem towarzyszą jej najgorętsze nasze sympatye, oby lud grecki wytrwał na drodze spokojnej, konsekwentnej, organizacyjnej pracy, na której jedynie może osiągnąć swe powodzenie i uzyskać sympatyę Europy.

Stan rzeczy w Turcyi nie daje chwilowo powodu do żadnych specyalnych uwag. Chyba zasługuje to tylko na uwagę, że tam uwidocznia się wyraźne dążenie do wyrównania ile możności istniejących przeciwieństw, które tylekrotnie groziły zamąceniem pokojowego wspólnego pożycia różnych narodowości zamieszkujących to państwo. Życzliwe intencye sułtana nie bywają jednakże niestety wszędzie spełniane przez organa administracyjne z jednakową zręcznością i jednakową sumiennością.

Przyczyną tego są głęboko zakorzenione wady organizacyi, których wyplenienie jest w dobrze zrozumianym interesie Turcyi, jeżeli wogóle szlachetne tendencye sułtana mają sprowadzić trwałe polepszenie tamtejszych stosunków. Pragnąć tego musimy ze względu na nasze liczne stosunki z władzami tureckiemi, a specyalnie przy wykonywaniu naszego protektoratu wyznaniowego, a to tem bardziej, iż niestety, poczyniliśmy niejednokrotnie doświadczenia, jak to nasze przyjazne idealne zamiary bywały zapoznawane na niekorzyść samego państwa tureckiego i jak to one bywały nadużywane przez niesumiennych i zawodowych agitatorów, celem wzniecania nieporozumienia i zawiści na tych właśnie polach, na których wzajemna uprzejmość i harmonijne współdziałanie mogłyby zażegnać niejedno zło i zapobiedz nieszczęściu. Lepszego i bezinteresowniejszego przyjaciela, niż jest nim Austrya, nie ma z pewnością Turcya. Ponieważ obopólne interesa częstokroć się schodzą, przeto my pragniemy tego tylko, co może wzmocnić i zapewnić ich niezachwiane istnienie. Z tej racyi należy głęboko ubolewać nad faktem, że ciągle jeszcze działają te różne podziemne wpływy, które dążą do zamącenia owego dobrego stosunku, którego utrzymania tak gorąco pragniemy, i obudzają w kołach decydujących różnego rodzaju podejrzenia nieuzasadnione niczem zgoła, a tem mniej naszem postępowaniem.

Stosunki nasze do mocarstw zachodnich mają serdeczny, na wskroś zadawalniający charakter.

Z Anglią stoimy trwale na stopie dawnej niezamąconej przyjaźni, a obie strony starają się z jednakową gorliwością utrzymać ją nadal. Wojna, którą prowadzi Anglia z republikami południowo afrykańskiemi, nakłada na nas obowiązek najściślejszej neutralności, a to w interesie naszych obywateli, nad którymi opiekę w braku własnej naszej reprezentacyi przyjęło na siebie z jak największą uprzejmością i gotowością cesarstwo niemieckie.

Francya przygotowuje się gorliwie i ochoczo do obchodu wielkiego święta pokojowego, które ma być zamknięciem wieku bieżącego, a zainaugurowaniem nowego.

Żywy udział obu państw monarchii w tym wielkim akcie pokojowym może służyć tylko za dowód, że państwa te pragną szczerze przyłożyć rękę do wszystkiego, co zbliża do siebie ludy i dozwala im być wykonawcami wzniosłej myśli, działać w imię postępu i pokojowej pracy.

Ważne miejsce w wypadkach naszej monarchii z ostatnich czasów należy się konferencyi w Hadze, która przyszła do skutku dzięki wielkodusznym i najszlachetniejszym intencyom cesarza rosyjskiego. Nie wahaliśmy się ani chwili zapewnić gabinetu petersburskiego o naszem jak najlojalniejszem poparciu tej na wskroś humanitarnej inicyatywy, która chociaż nie mogła liczyć na natychmiastowe praktyczne zrealizowanie — ma prawo do jak najbaczniejszej uwagi i uwzględnienia, a to nie tylko ze względu na wysoką osobistość, od której wyszła, lecz dlatego, że tkwi w niej niezawodnie zdrowa i posiadająca warunki rozwoju myśl która bez wątpienia wyda w przyszłości błogie dla ludów owoce.

Do pierwszego zebrania się areopagu w Hadze nie należy — co prawda — przywiązywać zbyt daleko posuniętych nadziei. Załatwienie niektórych, w rosyjskim programie zawartych kwestyj musi być pozostawionem późniejszym czasom. Mimo to nie należy lekceważyć wyniku narad w Hadze — a to zarówno ze stanowiska humanitarnego, co znalazło wyraz w nowych ograniczeniach tych okropności, jakie były dotychczas udziałem wojen, jak nie mniej dzięki temu, iż pewne zasady, które były dotychczas tylko pobożnemi życzeniami apostołów pokoju, zostały ujęte w ściślejsze normy i otrzymały poniekąd sankcyę międzynarodową. W każdym razie inicyatywa tego wielkiego dzieła przyszłości pozostanie niezatartą zasługą cesarza Mikołaja i budzić ona musi w całym świecie cywilizowanym, odczuwającym głęboko potrzebę pokoju, tylko uczucia najżywszej wdzięczności.

Ogólne położenie nie daje przeto obecnie żadnego powodu do większego zaniepokojenia i można też z niego być zadowolonym.

Natomiast na polu polityki handlowej dostrzega minister rozliczne braki i niedogodności, które pobudzają do jak najpoważniejszych refleksyi i domagają się koniecznej naprawy. Gdybyśmy tego zaniedbali, narazilibyśmy na dotkliwą szkodę najżywotniejsze nasze interesa i bylibyśmy zniewoleni wyrzec się w przyszłości tej roli, jaka przysługuje monarchii z tytułu jej mocarstwowego stanowiska. Ociężałość i bezradność, jakie przygniatają wszystkie ekonomiczne stosunki, ujawniający się w wielu kierunkach duch fiskalizmu, krępujący je i ubezwładniający, — brak silniejszego postępu w rozwoju potęgi morskiej i inne jeszcze powody składają się na to, iż skazani jesteśmy że tak powiem, na gnuśną egzystencyę, gdy wszystko dokoła nas wre życiem gorączkowem, gdy wszędzie ujawniają się tak wielkie postępy na polu ekonomicznem. Kierownictwo spraw zagranicznych nie może samo jedno przeciwdziałać temu skutecznie, ściągnęłoby jednak na siebie wielką odpowiedzialność, gdyby zachowało się obojętnie i nie zwracało uwagi na tak dotkliwe niedomagania.

Dlatego też minister spraw zagranicznych korzysta z każdej sposobności, aby odeprzeć zarzut, jakoby w porę nie podnosił głosu upomnienia. Nietylko pod względem ekonomicznym, lecz ostatecznie i politycznym, podtrzymywywanie dotychczasowej praktyki musiałoby oddziałać niekorzystnie na stosunki monarchii. Ze względu ekonomicznego dlatego, że gdybyśmy nie zdobyli w porę warunków dla więcej ekspanzywnej polityki handlowej, nie moglibyśmy zająć równorzędnego miejsca obok tych, którzy w roztropnem przewidywaniu dziś już czynią przygotowania, skutkiem których grozi nam pozostanie w tyle na wszystkich zdolnych do współzawodnictwa polach; ze względów politycznych zaś dlatego, że wobec coraz większego zainteresowania się sprawami zamorskiemi, punkt ciężkości polityki światowej do tego stopnia stanowczo w tym kierunku się przechyla, iż gdybyśmy nie mieli odpowiednich sił morskich, bylibyśmy zmuszeni ograniczyć się wyłącznie do roli biernych obserwatorów, a zrezygnować z możności zapewnienia posłuchu naszemu głosowi nawet w tych kwestyach, które mogłyby mieć wpływ na nasze stanowisko wielkomocarstwowe.

Byłby już najwyższy czas, abyśmy wzięli sobie do serca tę niezbitą prawdę, że marynarka nasza, wystarczająca zaledwie do obrony wybrzeży, jest bezwarunkowo niezdolną do dalej sięgających akcyj, które mogłyby być niezbędne ze względu na powagę monarchii lub dla ochrony naszych poddanych. Minister zdaje sobie z tego sprawę, że porusza tu sprawę bardzo drażliwą, stałby się jednak winnym ciężkiego zaniedbania, gdyby wbrew swemu sumieniu pozostawił sprawę dalej w spokoju. Minister występuje przeciw niewytrzymującemu krytyki twierdzeniu, jakobyśmy dlatego, iż nie mamy widoków stać się kiedykolwiek mocarstwem morskiem pierwszej rangi, ograniczyć się musieli do utrzymania naszej marynarki w skromnych granicach zwykłego środka obrony swoich wybrzeży.

Minister bynajmniej nie podziela tego zapatrywania, będąc przekonanym, że nawet trzeciorzędne mocarstwo morskie, którem my zresztą bynajmniej nie jesteśmy, nie jest tak nic nieznaczącem, jak to niektórzy sądzą, gdyż często stanowić może ono czynnik, o którego względy inni chętnie się ubiegają, a który zręcznie użyty, może nie tylko przynieść państwu korzyści lecz także odwrócić od niego liczne niebezpieczeństwa, na jakie, nie mając odpowiednich sił morskich, możnaby być w pewnych komplikacyach narażonym. O tyle też konsekwentne, systematyczne powiększanie sił morskich jest przykazaniem instynktu samozachowawczego, a przed płynącą stąd nauką niepodobna dłużej zamykać się bez szkody dla siebie.

Przechodząc do budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski zaznacza, że zwiększone zapotrzebowanie w kwocie z górą 200.000 zł., spowodowane zostało regulacyą płac urzędników tego ministerstwa począwszy od czwartej kl. rangi w dół, oraz regulacyą płac służby, przedewszystkiem jednak wzrastającemi nieustannie potrzebami konsulatów, oraz Akademii konsularnej. Minister poświęca sprawom konsularnym szczególną uwagę jako jednemu z najważniejszych i najbardziej skutecznych środków do rozwoju naszych stosunków handlowych, a spodziewa się, że uchwalenie żądanych kredytów umożliwi uczynić znowu krok naprzód w kierunku rozwinięcia ekspanzywnej polityki handlowej.

Hr. Gołuchowski zwrócił następnie uwagę na ruch emigracyjny z obu połów monarchii; emigracya stała się dzisiaj tak poważnym i dla ekonomicznych stosunków tak doniosłym problemem, że wielki już czas, aby zająć się zbadaniem środków, które choć do pewnego stopnia mogłyby zrównoważyć jej ujemne następstwa.

Stoimy dziś wobec faktu, że tysiące naszych obywateli państwowych w liczbie co raz z roku na rok wzrastającej opuszczają kraj, a władza państwowa nie jest w stanie położyć

tamy rozmiarom tego wysoce niekorzystnego objawu. Objaw ten należy przypisać po części przeludnieniu pewnych okolic, po części niekorzystnym warunkom zarobkowym, a bardzo często jest on następstwem agitacyi niesumiennych agentów, którzy z tego niecnego rodzaju handlu ludźmi czynią sobie korzystne źródło zarobkowania, nie troszcząc się zgoła o dalsze smutne losy swych ofiar.

Ponieważ jak uczy doświadczenie, złe nie da się usunąć zarządzeniami represyjnemi, nasuwa się pytanie, czyby nie dało się zmniejszyć się w ten sposób, iżby straty, spowodowane przez wychodźtwo w siłach produkcyjnych, znalazły pewną kompensatę w wytworzeniu nowych terytoryów zbytu, a to przy użyciu emigracyjnego materyału. Zdaniem ministra jest to jedyny sposób, któryby mógłby być praktycznie przeprowadzony. Jednakże w takim razie musiałyby odnośne władze państwowe się ująć poniekąd w swoje ręce organizowanie i nadzór nad wędrówkami emigracyjnemi, oraz występować czynniej, niż dotąd, a to zarówno celem ukrócenia działalności agentur kolonizacyjnych, jak i z pomocą odpowiednich zarządzeń stać się pomocnemi wychodźcom.

Akcya ładowania wychodźców na okręty musiałaby być w naszych portach skoncentrowaną i oddaną pod kontrolę; dalej wychodźtwo powinnoby być skierowane do krajów, gdzie możliwem by było skupienie kolonii, co usunęłoby niebezpieczeństwo rozproszenia, a w następstwie także wynarodowienia. To drugie dałoby się łatwo osiągnąć albowiem główne masy wychodźców składają się z ludności rolniczej, która w nowej ojczyźnie oddaje się z predylekcyą takim samym zajęciom, jak w kraju rodzinnym. Minister oświadcza, że zmuszonym jest ograniczyć się na ogólnych uwagach, rzecz bowiem sama wymaga gruntownych studyów.

Praktyczne przeprowadzenie tej myśli musi być zastrzeżone harmonijnemu współdziałaniu urzędu spraw zagranicznych z rządami obu państw monarchii. W urzędzie spraw zagranicznych podjęto zresztą w tej mierze gruntowne dochodzenia. Minister nie wątpi, że inne także decydujące czynniki w taki sam sposób zainteresują się tą ważną sprawą i użyczą silnego i energicznego poparcia tyle doniosłej akcyi.

Mowa ministra wywarła na członkach komisyi jak najlepsze wrażenie.

KRONIKA.

Lwów 2 grudnia.

Dzisiejszy numer wydajemy z pewnem opóźnieniem, czekaliśmy bowiem na telegram o eksposé ministra spraw zagranicznych, wygłoszone na posiedzeniu węgierskiej delegacyi, które rozpoczęło się dziś dopiero o godzinie 2-giej (pół do trzeciej czas lwowski).

Poseł Kozłowski wsiadając w Wiedniu do powozu, potknął się tak nieszczęśliwie, że pękła mu żyła w kostce. Lekarze obandażowali mu nogę i położyli go do łóżka, on jednak we dwa dni potem wstał z łóżka i kazał się zawieść do gmachu parlamentu, aby módz być obecnym na ważnem posiedzeniu.

Konkursa rozpisują: Nadprokuratorya państwa w Krakowie na posadę dyrektora zakładu kary w Wiśniczu w VIII randze; termin do 20 bm. — Rada szkolna krajowa na posadę dyrektora męskiego seminaryum nauczycielskiego w Samborze w VII randze z terminem do końca bm. — Rektorat lwowskiej Szkoły politechnicznej na posadę asystenta przy katedrze technologii mechanicznej z wynagrodzeniem 700 złr.; termin do 12 bm.

† **Edward Rozwadowski**, właściciel dóbr, zmarł wczoraj w majątku swym w Turówce, powiatu skałackiego. Urodzony w r. 1814, całe życie poświęcił pracy rolnej, będąc przytem najżyczliwszym doradzcą dla włościan swoich dóbr i najzacniejszym sąsiadem i obywatelem. Ożeniony z Kamilą z Rozwadowskich, znalazł w niej śp. Edward godną siebie towarzyszkę życia — to też wkrótce dom pp. Rozwadowskich w Turówce zasłynął nietylko w najbliższem sąsiedztwie ale i dalej poza granicami okolicy, lecz także i w odleglejszych stronach kraju i stał się wzorem cnót obywatelskich dla wszystkich. Wyrazem tej czci i sympatyi doznawanej było uroczyste złote wesele, które państwo Edwardowie Rozwadowscy obchodzili w dniu 20 stycznia bieżącego roku. Niestety, wnet po uroczystości zgasła ś. p. Edwardowa Rozwadowska, a obecnie za ukochaną towarzyszką życia poszedł i osierocony przez nią małżonek. Cześć jego pamięci!

Sp. Edwardowie Rozwadowscy pozostawili syna Bronisława i córkę zamężną za Kazimierzem Pininkim na Wolicy.

Burmistrzem w Żywcu wybrany został ponownie p. Bronisław Sałęcki, notaryusz.

Eksplozya i pożar. Tymi dniami zgorzała w Małkowicach obok Gródka karczma. Ogień powstał z tego, że sługa, Kasia Szczytakowa, poszła rano o godzinie 6 ze świecą do komory i tak się nieostrożnie ze światłem obchodziła, że zajął się proch strzelniczy, którego używał karczmarz, Mośko Tauber, do rozsadzania skał w niedalekim kamieniołomie. Eksplozya obaliła nieszczęśliwą na ziemię, poraniła ją straszliwie na twarzy i całem ciele, karczma zaś w jednej chwili stanęła w płomieniach i na nic się zdał ratunek. Nieszczęśliwą Kaśkę odwieziono do szpitala lwowskiego.

Jubileusz 60-letni kapłaństwa obchodził onegdaj ks. Józef Weiss, proboszcz w Dublanach, dziekan drohobycki. Z życzeniami długich jeszcze lat krzepkości i zdrowia pospieszyło do jubilata duchowieństwo całego dekanatu, obywatelstwo i liczni parafianie, wszyscy bowiem cenią wysoko jego zacny charakter, gorliwość pasterską i gorący patryotyzm.

Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje nam: Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia jest ruch pocztowy znacznie większy, aniżeli w innym czasie. Wobec tego pożądanem jest tak w interesie samej publiczności, jakoteż i zakładu pocztowego, ażeby przesyłki pocztowe w należytym czasie bez opóźnienia adresatom mogły być doręczone. Dyrekcya zaleca przeto, ażeby posyłki były możliwie wcześnie nadawane, aby adresy na nich były dokładnie i wyraźnie wypisane, a przy posyłkach dokładnie opakowanych, ażeby adres był umieszczony na samej posyłce lub na osobnej tekturce, którą do przesyłki trwale przymocować należy. Nadmienia się jeszcze, ażeby przy posyłkach do większych miast, jak np. do Lwowa, Krakowa, Wiednia, Budapesztu i t. p., w których opłaca się opłatę akcyzową, zawartość posyłek, jeżeli podlega opłacie akcyzowej, tak na samej posyłce, jak i na liście przewozowym podana była w języku niemieckim i w kilogramach, ażeby tym sposobem ułatwić wymierzenie opłaty akcyzowej bez otwierania posyłek. *Seferowicz.*

Obchód Mickiewiczowski w Wiedniu. Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko" w Wiedniu urządza dnia 8 bm. o godzinie 8-mej wieczór w sali koncertowej stowarzyszenia inżynierów i architektów I Eschenbachgasse 9 uroczysty obchód Mickiewiczowski, z współudziałem pianistki panny Zofii Naimskiej, artystki panny Maryi Naimskiej (skrzypce), śpiewaka opery nadwornej pana Fr. Pacala i chóru stow. śpiewaków słowiańskich. Słowo wstępne wypowie Wojciech hr. Dzieduszycki. Karty wstępu można nabywać w lokalu „Ogniska" IX Sechsschimmelgasse 16. a wieczorem przy kasie.

Pokłady bursztynu odnaleziono przy przekopywaniu głębokiego rowu w posiadłościach hr. Tyszkiewicza, na Litwie, niepodal miasteczka Połągi. Dotychczasowe poszukiwania wstępne, prowadzone pod kierownictwem właściciela i jego urzędników, wykazały, że pod 1½-metrową warstwą piasku i torfu znajduje się znana błękitna ziemia bursztynowa, bogato wypełniona kawałkami bursztynu różnej wielkości. Wydobyto dość duże kawały, co wróży o obfitości pokładu; przypuszczać pozwala, iż wkrótce Połąga zasłynie swojemi kopalniami. — Przy sortowaniu bursztynu w zakładach górniczych w Królewcu, znaleziono ostatnimi czasy w jednym z większych kawałków, ślimaka, mającego prawie 1½ centymetra w przecięciu. Ślimak jest zadziwiająco dobrze zachowany, bardzo przeźroczysty i doskonale widoczny.

Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej poleca zdolnych, rutynowanych i gorliwych pedagogów, mandataryuszów, dyurnistów obznajomionych z manipulacyą kancelaryjną, kopistów itd. Zgłoszenia należy nadsyłać do biura Tow., Lwów, ul. Chorążczyzny l. 11.

Przedstawienie amatorskie. Dnia 12 grudnia w sali Kasyna miejskiego odbędzie się przedstawienie amatorskie pod protektoratem p. namiestnikowej Ludwiki Chamcowej na stypendyum im. Adama Mickiewicza. Prócz powszechnie znanego skrzypka p. prof. Roberta Poselta w wieczorze tym wystąpią także wybitne siły amatorskie. Program jest następujący: 1) „Świeczka zgasła," komedya w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry; 2) „Trio" Chopina, wykonane przez prof. Roberta Poselta i dwóch artystów-amatorów; 3) Deklamacya; 4) Śpiew; zakończy 5) „Dzisiejsi," komedya w 1 akcie Gawalewicza.

XI zgromadzenie zwyczajne delegatów Związku pow. Kas dla chorych Galicyi i Bukowiny odbędzie się dnia 27 b. m. o godz. 10 przed południem w sali obrad Zakładu ubezp. robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, ul. Brajerowska l. 16 z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie posiedzenia, odczytanie protokołu X zgromadzenia z 19 marca b. r., sprawozdanie za rok 1898, oznaczenie wysokości wkładki związkowej na rok bieżący, wnioski Kas związkowych.

Dom czternastopiętrowy. Pierwszym takim olbrzymim gmachem w Europie — *sky scraper'em* czyli „drapaczem nieba", jak je nazywają Amerykanie, pochwali się naturalnie Paryż. Dom ten stanie na rogu ulic Mondovi i Mont-Thabor, na miejscu ruin zburzonego podczas rewolucyi klasztoru, a pomieszczą się w nim: nowa izba obrachunkowa oraz archiwa ministeryum skarbu. Obecnie budowane jest już dziesiąte piętro, a cały gmach wzniesiony będzie z żelaza i cementu rzymskiego, tak, by był zupełnie od ognia zabezpieczony.

Kobieta - szparag. Ekscentryczne Paryżanki, które nadają ton całej modzie wszechświatowej, raczyły uznać, że im kobieta jest chudszą, tem piękniejsza. Aby więc osiągnąć ten cel, biedne ofiary mody uciekają się do rozmaitych sposobów. Przedewszystkiem nie jedzą rzeczy mącznych i słodkich, śpią tylko sześć godzin na dobę i trenują się wszelkimi sposobami: więc jeżdżą konno, wiosłują, jeżdżą na rowerach, grają do upadłego w lawn-tennis'a po kilka godzin z rzędu, a wszystko to robią dlatego, aby osiągnąć idealną cienkość! Po każdem wyczerpującem ćwiczeniu fizycznem, owe elegantki ważą się i mierzą swą kibić, i są zachwycone, jeżeli miara i waga coraz się zmniejsza. A wszystko to robią dlatego, aby mogły nosić spódniczkę najmodniejszego fasonu, który nie znosi żadnych fałdów ani zmarszczek. Taka gładka spódnica uzyskała już techniczną nazwę „powijaka". Marzeniem owych modniś jest zostać cienką i równą jak ołówek lub szparag.

Ofiary. Dla pozbawionego obu nóg Wojciecha Szubińskiego nadesłała pani Marya de Lorsch z Ronchi koło Monfalcony 1 zł.

Zgubiony w teatrze pugilares z kartką zastawniczą, opiewającą na złotą obrączkę 7mio gramową, odebrać można w kancelaryi teatru.

Stan powietrza T. o g. 7 rano +1, w poł. +7 R. Bar. 760. Spada. Piękna pogoda.

Przed i po.

— Panie łaskawy, tyle razy nagabuję pana o zapłacenie rachunku! Kiedyż mogę się spodziewać? Przed pierwszym?

— O, przed pierwszym niech pan nie przychodzi, bo pieniędzy niema w domu.

— To po pierwszym.

— Ba, po pierwszym mnie niema w domu.

Repertuar teatru hr. Skarbka: Dziś w sobotę po poł. wyjątkowo o godz 3ciej „Wilhelm Tell", tragedya w 5 aktach Schillera, wieczorem (wznowienie) „Piękna Helena", opera komiczna w 3 aktach Offenbacha. W niedzielę po południu „Joannes", dzieło sceniczne w 5 aktach H. Sudermana, wieczorem „Nietoperz", opera komiczna w 3 aktach J. Straussa. W poniedziałek na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich „Sybir". We wtorek „Piękna Helena" z panną Bohus i z panną Askenassy. We środę „Sybir", sztuka w 4 aktach Józefa Maskoffa (z no-wą wielką wystawą).

Dnia 25 listopada odbył się ślub p. Antoniny Górównej z p. Karolem Czajkowskim, profesorem gimnazyalnym.

Czego nie powinno zimą brakować w szafce kuchennej? Odpowiedź brzmi: słoika Liebigowskiego ekstraktu mięsnego. Nietylko bowiem ulepsza on zupy, siły dodaje jarzynom i sałatom, a mdłe potrawy smacznemi robi, ułatwiając równocześnie ich strawność i wyjście na zdrowie, ale ponadto umożliwia gospodyniom przyrządzenie filiżanki smacznego rosołu, li tylko z pomocą wrzącej wody, troszkę soli i masła, co na dni zimowe jest prawdziwem dobrodziejstwem.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 30 listopada.

(Z). Wszystkie targi pieniężne doznały dziś niemałego wstrząśnienia skutkiem wiadomości, że bank angielski podwyższył stopę procentową na 6%. Tak wysokiej stopy procentowej nie było w Anglii od czasu krachu domu Baringów. Wobec dzisiejszego zarządzenia dyrekcyi banku angielskiego zachodzi obawa, że także bank niemiecki będzie zmuszony podnieść eskont na 7% — co także i u nas sprowadzić może dalsze podrożenie pieniędzy. Bezpośredniego powodu nie ma na razie do tego, gdyż sytuacya banku austro-węgierskiego jest obecnie stosunkowo bardzo dobra, ale bądź co bądź, gdyby w Berlinie był eskont o 1% wyższy niż w Wiedniu, to wiele tutejszych firm fruktyfikowałoby tam gotówkę, a do tego zarząd banku żadną miarą dopuścić nie może. To pogorszenie się międzynarodowych stosunków pieniężnych popsuło dziś humory spekulantów. Faworyzowane wczoraj jeszcze akcye kolejowe i bankowe objęte zostały prądem zniżkowym, a także w górniczych walorach nie odważył się nikt forsować zwyżki. Akcye Länderbanku spadły skutkiem raptownego obniżenia się kursu renty bułgarskiej. Kłopoty finansowe rządu bułgarskiego są bowiem istotnie ogromne. Niedawno starał się on o pożyczkę 25 milionów franków i nie mógł jej dostać, obecnie zaś chciałby pożyczyć bodaj 4 miliony franków na wypłatę kuponu styczniowego. Właśnie w tej sprawie przyjechał do Wiednia delegat rządu sofijskiego.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 376·65, węgierskie 380.50, Anglobanki 149·60, Uniony 312·—, Bankvereiny 275·40, Länderbanki 237·—, Ludwiki 210·70, Czerniowieckie 282·—, Elbsthale 250·50. Renta papierowa 99·35, srebrna 99·10, austryacka złota 116·35, austr. renta wal. kor. 99·50, węgierska złota 116·35, węgierska renta wal. kor. 95·25, dukat 5·69, 20 frankówka 9·57½, marki 11·79—, ruble 1·27½.

§ **Siódmny austryacki wiec przemysłowców gospodnio-szynkarskich** odbędzie się w Wiedniu w dniach 4, 5 i 6 bm. w sali niższo-austr. związku przemysłowców. Z nader obfitego programu spraw przemysłowych, umieszczonych na porządku dziennym, a obchodzących także naszych przemysłowców, podnieść warto: sprawę uregulowania handlu piwem butelkowem, sprawę reformy ustawy przemysłowej, mianowicie: wykazanie uzdolnienia przy nowo rozpoczętych przemysłach, uregulowanie sprawy sprzedaży drobiazgowej, obowiązkowe przesłuchanie stowarzyszeń przemysłowych czyli zasięgania ich opinii przy udzielaniu lub przenoszeniu konsensów i przyznanie prawa rekursu do wyższych instancyj dla tych stowarzyszeń w razie udzielania konsensu przez władzę wbrew opinii stowarzyszenia i w. i.— Program przyjęcia uczestników wiecu jest następujący: Po posiedzeniu dnia 5 grudnia bankiet uroczysty w „Volksgarten" w restauracyi Seidla, wieczorem uroczyste przedstawienie w cesarskim jubileuszowym teatrze; dnia 6 grudnia po posiedzeniu przyjęcie uczestników wiecu w ratuszu przez reprezentacyę miasta Wiednia i bankiet w piwnicy ratuszowej, na który to cel Rada miejska wiedeńska ofiarowała 3000 złr.; wieczorem uroczyste przedstawienie w Koloseum z współudziałem dyrektora Blasla, poczem nastąpi wieczorek tańcujący.

Z Krakowa wyjeżdżają na wiec jako delegaci prezes stowarzyszenia restauratorów, szynkarzy, hotelarzy itd. p. August Miedniak, oraz członkowie wydziału pp.: Stanisław Majewski, Józef Friml i Antoni Fleischman, restauratorzy krakowscy.

§ **Sprawozdanie** Zarządu targowego „Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie" z odbytego na dniu 30 listopada targu w Krakowie na Prądniku białym. Ogólny spęd bydła rogatego wynosił 108 sztuk. Targ dobry. Rozkupiono wszystkie sztuki. Osiągnięto cenę od 29 do 31 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Sprawozdanie banku rolniczego. Lwów, dnia 2-go grudnia 1899.

Mimo słabszych dowozów wskutek złych dróg usposobienie słabe trwa dalej.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Przenica gotowa 7·20 do 7·50, pszenica nowa lub na termina 6·75 do 7·25, żyto gotowe 5·75 do 6·—, żyto nowe lub na termina 5·50 do 5·70, owies obroczny stary 5·20 do 5·70, owies nowy gotowy 5·— do 5·25, jęczmień pastewny 5·— do 5·25, jęczmień nowy 6·— do 7·—, rzepak nowy 11·— do 11·50, lnianka 0·— do 0·—, groch pastewny 5·50 do 6·—, groch do gotowania 6·75 do 9—, wyka 4.40 do 4·80, bobik 4·60 do 5·00, hreczka 7·— do 7·25, kukurudza nowa na termina 5·60 do 5·75, kukurudza stara 6·10 do 6·30, chmiel nowy za 56 klgr. 25·— do 45·—, koniczyna czerwona 55·— do 70·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka 30·— do 45·—, tymotka 15·— do 17·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·75 do 17·—, spirytus na termina 16·— do 16·50.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 1 grudnia.

Targ dzisiejszy na Kleparzu odbył się przy usposobieniu nader spokojnem i ceny tylko ze względu na brak transakcyi nie uległy zniżce.

Płacono: pszenicę białą od 7·75—8.40, czerwoną 7.75 do 8.50 złr., żółtą 7.75 do 8.40 złr., żyto 6.35 do 7.00 złr., jęczmień browarny 6.50 do 7·20 złr., na krupy 5.75 do 6.20 zł., owies 5.50 do 5.80 złr., rzepak 11.50 do 12.25 złr., konicz czerwony —.— do —.—, biały —.— do —.—, kukurudza —.— do —.— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Gal. Bank dla handlu i przemysłu.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

Wiedeń 2 grudnia. Wszystkie tutejsze dzienniki podnoszą wybitnie pokojowy i uspokajający charakter mowy tronowej, oraz zwracają uwagę na szczególnie energiczny ton tych ustępów, w których mowa jest o dalszem trwaniu trójprzymierza, o stosunkach i porozumieniu z Rosyą i konferencyi pokojowej w Hadze.

Wiedeń 2 grudnia. Dziś w gmachu parlamentu zebrały się na naradę konferencya prezesów lewicy i komitet wykonawczy prawicy.

Neue Freie Presse donosi, że w ministerstwie kolejowem zajmują się podwyższeniem taryf od surowca naftowego. Podwyższenie to było zamierzonem już przy ugodzie z Węgrami jako rekompensata za podwyższenie cła od ropy naftowej. Ponieważ to podwyższenie cła wchodzi w życie już z dniem 1 stycznia przyszłego roku, przeto w tym samym terminie odpowiednio podwyższone zostaną taryfy od transportu surowca naftowego w Galicyi.

Wiedeń 2 grudnia. Dzienniki ogłaszają mnóstwo zdań, wrzekomo powiedzianych przez Cesarza do posłów podczas cercle po wczorajszem przyjęciu delegacyj. Autentyczności tych zdań niepodobna stwierdzić. Dzienniki zgadzają się w tem, że Monarcha wobec posłów niemieckich i czeskich wyraził życzenie, aby powiodła się rozpoczęta akcya ugodowa.

W ciągu dnia wczorajszego, tak ze strony członków rządu jak i członków poszczególnych stronnictw były prowadzone energiczne prywatne usiłowania, mające na celu przygotowanie odpowiedniego gruntu dla dzisiejszej oficyalnej konferencyi.

Petersburg 2 grudnia. *Praw. Wiestnik* donosi: Celem polepszenia targu pieniężnego, wydał minister skarbu za zezwoleniem cara szereg zarządzeń odbiegających znacznie od przepisów statutów Banku państwowego. Wedle tych zarządzeń Bank państwa może lombardować na razie niektóre całkiem pewne, jednakże nie gwarantowane papiery wartościowe; ma on dalej wyasygnować 5½ miliona rubli na utworzenie syndykatu, który zajmie się zakupnem przynoszących dywidendę papierów, a to celem zaradzenia spadkowi kursów; wreszcie wydał minister różne zarządzenia dla podniesienia kredytu drobnych przemysłowców, kupców itd. oraz podtrzymania banków prywatnych.

Tryest 2 grudnia. Parowiec „Berenice," na którym jak wiadomo zdarzyły się wypadki dżumy, przybył do Genui i wypłynął stąd w kierunku do Tryestu. Stan zdrowia wszystkich na pokładzie jest zupełnie zadowalający.

Tyflis 2 grudnia. Pociąg wojskowy wykoleił się w pobliżu Tyflisu z tego powodu, że maszynista, nie dostrzegł w czas sygnału, ostrzegającego, aby nie wjeżdżać na most nad Kurą, z którego dla naprawy zdjęto szyny. Lokomotywa spadła odrazu do rzeki, a część wagonów zawisła w powietrzu i dopiero nazajutrz wpadła do rzeki. Z osób zginął tylko palacz i maszynista. Wiele osób jest rannych; 196 rekrutów, którzy jechali w ostatnich wagonach, wyszło bez szwanku.

Wojna w Afryce.

Berlin 2 grudnia. Z Londynu donoszą tutaj: Wojsko Methuena stoi nad Modder-River niezdolne do żadnej akcyi; okazuje się potrzeba kawaleryi i konnej artyleryi dla utrzymania i zabezpieczenia linij komunikacyjnych, oraz materyału pantonowego dla przeprawienia się przez rzekę.

Londyn 2 grudnia. Urząd wojenny zaprzecza doniesieniu, jakoby Methuen był odcięty. Wczorajsze dzienniki wieczorne donoszą pod dniem 28 zm.: Boerzy, którzy usiłowali wysadzić w powietrze most pod Colenso, zostali odparci przez artyleryę angielską i zmuszeni do odwrotu.

Przyjechali dnia 2 grudnia. Dr. A. Goldhamer z Sanoka. S. Wybranowski z Kimirza. A. Stojowski z Jaszcz. T. Rozwadowski z Babina. H. Turnau z Urzejowic. Z. Lesnerich z Podola ros. J. Gilewicz z Odessy. Hr. W. Pruszyński z Wołynia. J. Matrasiewicz i W. Sandarz z Bukaresztu. Z. Durański z Paryża. L. Kwaczyński z Warszawy. F. Dudziak z Kijowa. F. Iwanowski z Krzemieńca. D. Goldstein z Londynu.

Przyjechali dnia 2 grudnia St. i M. Borzęckie z Lubaczowa. A. Gurguła z Rohatyna. J. Komar z Gorlic. O. Skarzyńska z Szwejkowa. P. Kaliszczakowie z Skałatu. P. Deissenberg z Krakowa. H. Czaykowski z Bóbrki. A. Fibich z Mielca. Fr. Jaruntowski z Załanowa. Por. G. v. Bolla z Budapesztu. Fr. v. Kokolitsch z Radłowic. Dr. Jaroszyński z Rohatyna. J. Janiszewski z Kossowa. M. Biskupska z Podola ros. H. Wilter z Wamy (Bukowina). P. Skolimowscy z Magdalenki E. Just, E. Grabler, J. Herzberg, F. Biezenz, R. Rosenthal z Wiednia.

Przyjechali dnia 2 grudnia. J. Bogdanowicz z Korsowa. K. Abrahamowicz z Rohatyna. A. Chastenier z Frankfurtu. W. Patraszewski z Tarnopola. T. Zarzycki z Chotylub. St Moysa z Śniatyna. E. Laffon z Cognac. E. Hahn z Wygody. J. Valentin z Wiednia. Z. Cieński z Stanisławowa. M. Niementowska z Zbaraża. W. Niezabitowski z Łanek. A. Stankiewicz z Wolicy.

NADESŁANE.

Wiedeń 2 grudnia. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 11·925. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus niezmieniony 19·60.

Berlin 2 grudnia. (Zamknięcie giełdy). Banknoty austryackie 169·35. Spirytus 47·50.

Paryż 2 grudnia. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 100·67. Mąka („Fleur de Paris") 23.95.

Frankfurt 2 grudnia. (Wczorajsza giełda wieczorna). Kredyty austryackie 237·75; kolej państwowa 141·50; alpiny 000·00; disconto 195·10; laura 000.00.

Wiedeń 2 grudnia. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę 8·09—8·10, na maj-czerwiec 0·00—0·00 żyto na wiosnę 6·73—6·74, na maj-czerwiec 0·00—0·00; kukurudza na maj-czerwiec 5·24—5·25; owies na wiosnę 5·38—5·39; rzepak na styczeń-luty 00·00—00·00, na sierpień-wrzesień 11·85—11·95; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —00—00—. Tendencya: spokojna. Pogoda piękna.

Budapeszt 2 grudnia. (Giełda zbożowa). Pszenica na kwiecień 8·09—8·10, na październik 7·89—7·90; żyto na kwiecień 6·42—6·43; owies na kwiecień 5·05—5·07; kukurudza na maj 4·95—4·96 rzepak na sierpień 11·75—11·85. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna słaba. Tendencya: mdła. Pogoda: po deszczu wypogadza się.





Sezon Gwiazdkowy

1899.

Senzacyjna sprzedaż okolicznościowa

Dobra materya na suknie 120 cm. szeroka, za metr . . . . 26 ct.
Ładne, dobre materye modne 110, 115 do 120 cm. szeroka za metr po **26, 38, 40, 50, 58** do **60** ct. i wyżej.
Meterye modne 115 do 120 cm. Szerokie, za metr od . . **1.10** do **2.25** i od **2.40** do **4.20.**
Materye jedwabne: **Jedwab bengalinowy** za metr . . . **34** i **36** ct.
Japonais rayé Nouveaute, za metr . . . **47** ct.
Foulard imprimé za metr . . . **43** ct.
Brokat czarny za metr . . . po **78, 98** ct. i wyżej,
Materye jedwabne modne w jasnych i ciemnych odcieniach kolorów za metr od **65** ct. do **1.25** i od **1.35** do **2.30.**
Barchany w pięknych deseniach, za metr . . . . **10, 12** i **14** ct.

Flanele do prania za metr . . . . **15** ct.
Barchany i kottony flanelowe za metr **19, 24, 26, 32, 36, 40, 45** i **52** ct. (pyszne desenie).
Levantine, nowe, piękne desenie, za metr . . . **15, 16, 26** ct. itd.
Najlepsze francuskie batysty, wspaniałe wzory, za metr . . **19, 22** i **26** ct
Bardzo dobra pika drukowana, ładne kolory i desenie, za metr . . **36** ct
Zephir, dobry gatunek, za metr . . . . . od **18** ct i wyżej.
Voile imprimé, czysta bawełna· ładne wzory, za metr . . . od **35** ct. i wyżej

* Największy wybór! * Najtańsze ceny! * Bez konkurencyi! *

Bogato illustrowany **katalog gwiazdkowy**, również materye sukienne w kartonach pakowane, pyszne **przedmioty „Nippes“, towary skórzane, towary galanteryjne, gry towarzyskie, przedmioty do ozdoby drzewka** etc. etc. które wiernie do rysunków rozsyłane zostają.

Rozsyłka towarów za zaliczką! Najuczciwsza usługa! Przy zamawianiu próbek uprasza się o podanie gatunku i cen! **Próbki i katalogi na żądanie bezpłatnie i opłacone.**

(Od artykułów od 10 ct. do 14 ct. próbek nie posyłamy).

Dom towarowy **D. LESSNER** WIEDEŃ VI., Mariahilferstrasse 81-83.

Założony w r. 1874.

Wspaniałe olśniewające dekoracye do ubierania
Bożego drzewka
poleca
S. W. NIEMOJOWSKI
Lwów, pl. Maryacki 8.
Wybór olbrzymi. Ceny najniższe. Kompletne sortymenta od 1 zł. Codziennie nowości w illustrowanych kartach korespondencyjnych
Wysyłka na prowincyę odwrotnie. Odsprzedającym rabat.

Dzieło co tylko wydane p. t.
Księga
Złotych myśli, zdań i maksym
z różnych źródeł zebrał, podług treści w alfabetycznym porządku ułożył ks. **J. S.**
(2 grube tomy str. 621 i 629 w 8-ce).
Cena egz. 9 koron, a z przesyłką 9 koron i 82 gr. otrzymała na skład główny i poleca
Księgarnia katolicka
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30.

Mieszkania i sklepy
po 1 ct. od wyrazu.

Do wynajęcia pomieszkanie z komfortem urządzone i łazienką ul. Badenich 9.

Agencya nauczycielska, Hetmańska 6 poleca 14 letnią Francuzkę, 24 letnią z dyplomem, Angielkę z francuzkim, muzykalną.

Najlepszy
prawdziwie domowy wikt tylko na maśle poleca **JADALNIA** plac Smolki 3.

Lekcyi tańców
dla wyższego towarzystwa udziela w domach prywatnych i u siebie godziny osobne i zbiorowe **Miaczyńska ulica Karola Ludwika 5.**

Perskie dywany wysprzedawać się będzie z powodu zwinięcia interesu do końca grudnia, Ceny niebywale niskie. **Kopernika l. 5 w podwórzu.** Codziennie między 12 a 5. Za prawdziwość gatunku ręczy się

Znakomitych dworskich urzędników, fabrycznych, bankowych, handlowych i innych fachowych ludzi, poleca Biuro rekomendacyjne „Impressa“ Lwów, Mickiewicza 22. Zlecenia kupna, sprzedaży uskutecznia; zarazem wszelkie anonsowanie najtaniej.

65 ct.
pół kilograma kawy niezrównanej dobroci, aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu Leonarda Soleckiego Lwów Batorego 2. 5 klg. woreczki franko wysyłam do wszystkich miejscowości

Pościel najlepiej i najtaniej do nabycia wprost w pracowni **kołder i materaców, Józefa Schustra** Lwów, Kopernika 5.

Majątki ziemskie do sprzedania, wydzierżawienia, jakoteż zamiany poleca i poszukuje Szeligowski, Lwów, Jagiellońska 17.

„Leonardówka“
niezrównanej dobroci stara żytnia wódka, butelka 1 zł., pół butelki 50 ct. poleca Handel **Leonarda Soleckiego** Lwów Batorego l. 2.

Miód biały karpacki, kuracyjny, z ziół górskich polecany przez pierwsze powagi lekarskie, pół kilo 40 ct. do nabycia tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul. Batorego l. 2. Pocztowe posyłki w puszkach blaszanych wysyła się odwrotnie.

Klozety
pokojowe po złr. 8.50, 18.50, 28, 30. Wanny długie po złr. 15 i 16, nasiadowe po złr 6 50 i 7.50 poleca **Piotr Chrząstowski** handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry). Filia: Tarnopol, plac Sobieskiego.

Halicka 15 sklep do wynajęcia od 15 grudnia.

Kucharz kawaler, z dobrymi świadectwami, z pierwszorzędnych domów w Galicyi, poszukuje posady. Łaskawe oferty: C. C. redakcya „Przeglądu Kucharskiego“, Skarbkowska 17, Lwów.

Dla amatorów dobrej Herbaty. Jedynie prawdziwą Herbatę rosyjską w oryginalnem opakowaniu firmy: „Sergiusz Wasilewicz Perłow w Moskwie“ poleca Wyłączne zastępstwo tej firmy: D. Iwanowski, ulica Akademicka 8 Lwów. Świeży transport nadszedł. Wysyłka franko od 2ch funtów P. T. kupcom odpowiedni rabat Cenniki na żądanie gratis i franko.

Prywatny detektyw
mając rozgałęzione stosunki we wszystkich miastach poleca się w delikatnych sprawach wszelkiego rodzaju: **wyśledzenia, podróże familijne i prywatne informacye** pod ścisłą dyskrecyą **„Veritas“** poste rest. Lwów.

Okruchy z herbat **wyborowych** ¼ funta 35—40 i 50 centów poleca skład herbaty rosyjskiej D. Iwanowskiego, Lwów Akademicka 8. Najlepsza **herbata** na **wagę** ¼ funta 50 ct.

Znakomity koniak
francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3.50., pół flaszki 1:80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, ul. **Batorego 2.**

Biuro wywiadowcze Józefa Birkle, Akademicka 14, poleca prywatnych urzędników z dobremi świadectwami i rekomendacyami, jakoteż wszelką służbę w miejscu i na prowincyę.

Epilepsya. Ktokolwiek cierpi na padaczkę, kurcze i inne podobne choroby nerwowe, niech zażąda broszury o takowych. Otrzymać można darmo i opłatnie od Schwanen-Apotheke, Frankfurt a/M.

APTEKA
w zachodniej Galicyi, bardzo dobrze rentująca się, do sprzedania. Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów, Karola Ludwika l. 5.

Uzdolniony buchalter z praktyką 10-letnią, z kursem akademii handlowej i egzaminem państwowem poszukuje posady. Adres A. S. Lwów, Pasaż Hausmanna Biuro dzienników.

Truciznę na myszy polne w pigułkach silnie działającą kilo 40 ct. **Apteka w Bukaczowcach.**

Kowal
lat 35 bezdzietny, obznajomiony z narzędziami i maszynami rolniczemi z egzaminem kucia koni, poszukuje posady od 1 stycznia **A. B Rzuchowa obok Tarnowa.**

Agronom rutynowany, dobrze polecony, kaucya na żądanie, poszukuje posady zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia Zborzil, Turczynów, poczta Założce,



Pasaż Hausmana
Lwowskie
Foto-Plastikon
(46 razy premiowane)
Od 3/12 do 9/12 do widzenia
Meksyk. Pamiątki po cesarzu Maksymilianie.
Wstęp 10 centów.

Handel Delikatesów, Łakoci i Win
Antoni Hawełka w Krakowie
„pod Palmą“
poleca na obecny sezon:

Kawior carski, niesolony.
Ostrygi ostendzkie „Whistable“.
Pasztet strassburski.
Półgąski pomorskie.
Szynki westfalskie, pragskie i domowe.
Pulardy styryjskie.
Homary, **LANGUSTY, TURBOTY, SOLE i KREWETKI** świeże.
Ananasy świeże i **WINOGRONA** słodkie.
Jabłka i **GRUSZKI** francuskie i tyrolskie, **najszlachetniejsze gatunki.**
Owoce **FRANCUSKIE KANDYZOWANE („Fruits Glacés & Cristallisés“).**
Wina: **szampańskie, Bordeaux, hiszpańskie, portugalskie, reńskie, włoskie.**
Koniaki **francuskie** pierwszorzędnych domów.
Likiery **francuskie, holenderskie i krajowe.**

Wysyłki na prowincyę uskutecznia odwrotnie pocztą i koleją.
Adr. tel: **„Hawełka Kraków“.**

A. KRZYSZTOFOWICZ
Lwów, plac Halicki l. 2
Dywany, Materye na meble, Firanki, Portyery, Chodniki.
Wybór kolosalny, Ceny mierne.
poleca **Makaty Gobeliny Parawany Ekramy Poduszki Meszty tureckie Szaliki Futra pod nogi.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Woda Bilińska
wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.
używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

PENSYONAT
wzorowy dla uczniów publicz. lub prywat.. z nauką lub bez. **KOREPETYCYE** dla uczni publicz, z wszystkich klas gimnazyalnych i realnych.
Do matury gimnazyalnej dwuletni kurs dla wszystkich panów i pań. Toż samo do **matury realnej.**
Pierwsza kl. gimn. i real. zbiorowa prywatna nauka od 9—1 r., przy współudziale ks. katechety i kilku sił fachowych. **Warunki przystępne.**
Z innych klas zbiorowe kursa przygotowawcze dla prywatystów; krótsze kursa do **matury** gimnazyal. i realnej.
A. Strzelecki,
b. naucz. gimn. Franc. Józefa. Zgłoszenia od 3—5 pop., ulica **Zielona 5,** I. p., (stacya tram).

Najbogatszy zbiór kolęd!
W dzień Bożego Narodzenia.
Kolędy **zebrał Fr. Barański.**
Część I. Muzyka, układ na fortepian i do śpiewu. stronic 80 obejmuje muzykę do 56 kolęd.
Część II. Słowa do 68 kolęd. str. 86.
Ozdobna w kilku kolor. okładka.
Cena **1** zł. **50** ct., w oprawie **1** zł **80** ct., z przesyłka o **20** ct drożej.
Do nabycia w każdej większej księgarni.
Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

Ostatni miesiąc!
100.000 koron
5×20.000 koron etc. etc.
które to na życzenie po odciągnięciu 20% zostają w gotówce wypłacone, są do wygrania jednym losem
wielkiej Loteryi dobroczynnej
na korzyść Towarzystwa poliklinicznego (szpitala).
Każdy los gra w 6 ciągnieniach bez dopłaty i kosztuje jednak tylko **1 koronę.**
I ciągnienie nieodwołalnie już 4 stycznia 1900.
Losy są do nabycia:
Kitz i Stoff, dom bankowy; M. Klarfeld, dom bankowy; Karmann i Feigenmann, kantor wymiany; Samtely i Landau, dom bankowy; August Schellenberg i Syn, dom bankowy; Sokal i Lilien, dom bankowy; M. Jonasz, dom bankowy; M. Feigenbaum, dom bankowy, Lwów, ul. Kilińskiego 2 i Gustaw Max.

Okruchy Herbaciane
piękny liść z najszlachetniejszych gatunków, wysyłam za zaliczką:
1 gatunek złr. 3.20 } za kilogram franco
2 gatunek „ 2.— } z opakowaniem.
Thee & Rum Importeur, Brunn.
A. M. MANDL
król. pruski nadworny dostawca, Berno (Morawa).

Odznaczona medalami
Pierwsza krajowa fabryka
wyrobów platerowanych
JAKUBOWSKI & JARRA
we Lwowie, Rynek l. 37
poleca: Etażery, Koszyki, Podstawy na torty, Serwisy na ocet i oliwę, Sztućce stołowe, Kandelabry, Lichtarze, Tace, Samowary platerowane etc.
Podarki stosowne na GwiazdKę.

! Herbata z Brodów !

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

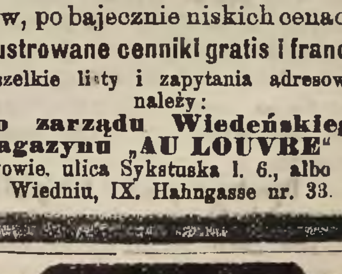


HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca HANDEL
W. ADAMOWICZ
w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „Familijnej“ bardzo dobre . . .	1·40
funt „Melange de Moscau“ w oryg. opakowan.	2·50
funt „Imperial“ Cesarskiej w oryg. opak.	3·50
funt „Okruchów“ z najlep. herbat kwiatowych	1·20
Znakomita KAWA „CEYLON“ franco 5 kilo	9·00

! Herbata z Brodów !

TAKZE
i na spłaty częściowe
bez podwyższenia cen.
Najtańsze źródło zakupna wszelkich możliwych gatunków dywanów, firanek, portyer, chodników, kap, koców, kołder i der na konie.



Specyalny oddział dla prawdziwych perskich i oryentalnych dywanów i portyer. Wysortowane dywany i portyery, tudzież wiele resztek chodników, po bajecznie niskich cenach.
Illustrowane cenniki gratis i franco.
Wszelkie listy i zapytania adresować należy:
Do zarządu Wiedeńskiego Magazynu „AU LOUVRE“ we Lwowie, ulica Sykstuska l. 6., albo we Wiedniu, IX. Hahngasse nr. 33.

Antoni Enders
we Lwowie, **Rynek l. 26**
poleca w największym wyborze wszelkie artykuły drobiazgowe do szycia, haftu i robót damskich.
Najnowsze hafty
zaczęte i ukończone na kanwie, suknie i innych materyałach.
Kanwy, wzory, włóczki i jedwabie we wszystkich istniejących kolorach.

100-300 guldenów miesięcznie
zarabiać mogą uczciwie i pewnie osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** bez wkładu i ryzyka, przez sprzedaż dozwolonych papierów państwowych i losów. Oferty pod adr.: **Ludwik Österreicher VIII Deutschegasse 8 Budapest.**

Realność w Żółkwi
dużą, bardzo starannie budowaną, dwa nowe domy (wille) ¾ morga ogrodu, przy głównej ulicy sprzedam z powodu oddalenia. **Olszewski, Myślenice.**

Najwyborniejszych
½ klg. **Cukrów deserowych** jako to: **pomadki, czekoladki** etc. złr. **1 20.**
½ klg. **Biskwitów ang. i Herbatników złr. 1**
½ klg. **Karmelków mięszanych ct. 75**
poleca codzień świeże
H. TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady i cukrów
Lwów, plac Maryacki 7 róg ul. Kopernika.
Kupujmy znakomite wyroby własne. precz ze sprowadzaną tandetą!

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski
Papier z fabryki Czerlańskiej.
Drukarnia Narodowa Stanisława Manieckiego i Ski — Lwów ul. Kopernika l. 9